Rok 1870. Kraków, Wtorek 4 Stycznia. Nr. 2.

KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr. —	5 złr. —	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „ —	6 „ —	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr. —	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr. —	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. - Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“*.

Kraków 3 stycznia.

Trzy razy w ubiegłym roku w trzech różnych objawach kwestja wschodnia była na porządku dziennym: jako spór grecko-turecki zagaiła ona rok 1869; jako spór egipsko-turecki zajęła ona większą część jego; jako powstanie dalmackie dostarczyła ona Europie krwawego epizodu.

Tak więc stara owa kwestja wschodnia w ubiegłym roku więcéj jak kiedykolwiek niepokoiła Europę, nie dała jéj przyjść do wypoczynku na trzech punktaah wschodu, w trzech czasu ustępach, w trzech różnych kształtach przypominała ona się mocarzom i ludom.

A jednak rok stary się skończył, a kwestji téj nie tylko nie załatwiono, lecz do załatwienia jéj ani o włos się nie zbliżono.

Trzy razy w ubiegłym roku zapukała ona do gabinetu dyplomacji europejskiéj — dwa razy odprawiono ją z lekceważeniem, a po trzeci raz gabinet wiedeński krwawą dał jéj odprawę.

Czy na tém koniec? czy kwestja ta w nowym roku nie zamąci znowu pokoju Europy?

Kwestja wschodnia jest walką o sukcesję; — spadkobiercą jest rząd turecki; o spadek dobijają się narody słowiańskie i Moskwa; tamte imieniem zasady samorządu i narodowości, ta ostatnia imieniem przemocy i brutalnéj siły. Rezultat téj walki nie może być obojętnym dla Europy, a jednak nie ma ona odwagi wmieszać się czynnie i przeważyć szalę na stronę sprawiedliwości. Wstrzymuje ona tylko proces, który koniec końców musi się dokonać, musi raz dobiedz ostatniego kresu.

Żaden naród nie jest tak bezpośrednio interesowany w rozstrzygnięciu kwestji wschodniéj jak naród polski. Bo kwestja, która ma być rozstrzygniętą nad Bosforem, również nie jest jeszcze rozstrzygniętą nad Wisłą i Bugiem. Czy samorząd, narodowość i wolność, czy Moskwa? Tak stoi kwestja za Bałkanem, tak stoi kwestja u nas. Pod tym względem kwestja wschodnia jest raczéj kwestją wschodu Europy — i sięga od Baltyku do Bosforu — jest ona kwestją istnienia despotyzmu Moskwy, czy upadku jego.

Mocarstwa europejskie pojmują to dobrze i wiedzą, że co przy bezczynności ich nastąpiło w Polsce przed 100 laty, to samo nastąpić może w Turcji, tj. upadek samorządu, wolności i narodowości, a natomiast zwycięztwo i wszechwładztwo Moskwy. Dlatego, niemając odwagi wystąpić czynnie w obronie zasad i idei — starają się wstrzymywać przebieg procesu politycznego na wschodzie. Czy im się to nie da długo? wątpimy.

Jeżeli w ubiegłym roku trzy razy wybuchła kwestja wschodnia, kto wie, czy raz stanie się ona naglącą w roku nowym? kto wie, czy i nadal będzie można zażegnywać burzę bezmyślną formułką rządu tureckiego?

Przyjść że musi chwila rozstrzygnięcia, a trzykrotne w ubiegłym roku pojawienie się kwestji wschodniéj jest dowodem, że wszelkie usiłowania i gorliwe prace dyplomacji europejskiéj ledwie na kwartał sprawę przytłumiają. Miejmy więc nadzieję, że w stosunku do wzmagającéj się wewnętrznéj odrębności i słabości Moskwy, wobec wybuchającéj raz ostatecznie walki, mocarstwa europejskie skuteczniéj niż dotąd postawią sobie alternatywę — czy z Moskwą, czy przeciw Moskwie.

Takiego pytania nie można zaś stawiać na południu, nie stawiając go zarazem na północy; mocarstwa europejskie będą musiały raz zdecydować się, czy na wschodzie Europy pragną widzieć swobodny rozwój samorządu narodowego, czy wszechwładztwo Moskwy? Jeżeli za pierwszym się oświadczą — dbając o własną skórę — wtedy na wschodzie Europy od Baltyku aż do Bosforu nadejdzie nowa era rozwoju narodowego. Miejmy uadzieję, że rok nowy przygotuje nową tę erę.

Sobory.

III.

(Cztéry ostatnie sobory.)

Zwycięztwo jakie w trzynastym wieku odniosła władza duchowna nad władzą świecką, nie trwało długo. Nieudane wyprawy krzyżowe i coraz większy rozkład w łonie samego kościoła, przygotowywały nowe żywioły do walki, któréj rezultatem miała być epoka odrodzenia i reformacja. Wprawdzie papieztwo złamało cesarstwo niemieckie i rozbiło system feudalny, lecz po śmierci Innocentego III. występuje do walki z Bonifacym VIII Filip Piękny i walczy z hierarchją, z ideą absolutnego rządu kościoła nad narodami — i po śmierci Benedykta XI wynosi na stolicę papiezką Bertranda z Goth arcybiskupa z Bordeaux, który pod imieniem Klemensa V, na mocy tajemnego układu przenosi stolicę do Avignonu we Francji. Poczyna się tak zwana 70-letnia niewola babilońska papieży... rywalizacja Włoch z Francją o wpływ na stolicę papiezką... szyzma. Uległy Francji Klemens V zniósłszy z Filipa klątwę — zwołał sobór powszechny do Vienne we Francji na dzień 13 października 1311 r., którego celem było zadośćuczynienie naleganiom Filipa o zniesienie zakonu Templarjuszów.

Zakon ten zrzuciwszy ubóstwo i pokorę bogactwem i tajemnie rozgałęzioną władzą stał się niebezpiecznym królom Francji.— Zawikłany proces Templarjuszów trwał na soborze przeszło pięć miesięcy i 12 marca 1312 r. papież w obecności kardynałów zniósł zakon, majątek jego oddał pod rozporządzenie kościoła i ostatni wielki mistrz Jakób de Molay z 150 rycerzami zginął na stosie [1]). Następnie sobór załagodził drażliwą sprawę niereligijności papieża Bonifacego VIII podnoszoną wszechstronnie i potępił herezję Piotra z Olivy. Herezja ta miała swój początek przy końcu XIII wieku w sławnéj „ewangelji wiecznéj,“ którą zakonnik Joachim rozpowszechniał pośród niższego duchowieństwa, chociaż potępiona wówczas, w lat 40 późniéj znalazła obrońcę w Piotrze, który silnie powstał na hierarchją kościelną rzymską, żądając jéj reformy, utrzymywał przytém, iż ciało i dusza w człowieku nie stanowią jednéj osoby, i że tylko dusza zasługuje na kary lub nagrody. Zwolennik jego Cassati utrzymywał, iż chrzest nie jest potrzebnym i żę niezmazuje pierworodnego grzechu i że inne sakramenta nie są potrzebne, nie wyjmując i sakramentu małżeństwa i t. p. Herezję tą potępił sobór, jak również mistyczne jéj odrosty w sektach Beguinów, Begardów, Fratricellich i Dulcinów — mistyczne te fanatyczne i niemoralne sekty, wałęsały się po całéj Europie; miały one swych zwolenników i w Polsce.... Sobór w Vienne sławnym jest z zamiaru reformowania kościoła *„reformatio Ecclesiae in capite et in membris.“*

Durand biskup z Mende przedłożył zbiór uwag w téj kwestji i między innemi proponował, aby sobory ekumeniczne odbywały się co lat 10, gdyż twierdził, „iż to co obchodzi wszystkich, powinno być roztrzęsywaném przez wszystkich“ ([2]). Sobór tak daleko nie poszedł, lecz zaostrzył dyscyplinę, zabronił księżom zbytku, próżności, polowań, pojedynków, przesiadywania na dworach panujących, intryg, uczt; zakonnicom sukien jedwabnych i drogich futer, trefienia włosów, nocnych uczt i balów. Zabronił wikarym nawet żonatym (snać byli jeszcze) noszenia broni, trudnienia się rzeźnictwem, szynkarstwem i t. p. Ten sam papież Klemens V na skargi Władysława Łokietka wydał w r. 1312, bullę na zakon Krzyżaków za jego zdzierstwa i gwałty.

Szyzma zachodniego kościoła jątrząca się coraz bardziéj w skutek współzawodnictwa papieży wybieranych równocześnie przez nieprzyjazne sobie stronnictwa, demoralizacja kleru, jak saméj stolicy papiezkiéj w Avignon, przytém duch reformatorski objawiający się coraz wybitniéj i żądający zmian, spowodował sobór w Pizie w r. 1409, którego jednakże kościół katolicki nie uznaje. Na sobór ten z Polski przybyli Piotr Wysz biskup krakowski z delegatami innych biskupów i akademji krakowskiéj; działo się to rok przed bitwą pod Grunwaldem, która złamała potęgę Krzyżaków. Sobór złożył z papieztwa Benedykta XIII i Grzegorza XII pragnąc wznieść nowego papieża, uznawanego przez całe chrześcijaństwo. Lecz miasto zgody i porozumienia kościół otrzymał tylko trzeciego papieża w osobie Aleksandra V.... który potępiwszy anti-papieży, sam jednak nie zdołał pozyskać powszechnego uznania. Na tym to soborze po raz pierwszy manifestuje się sporna kwestja wyższości papieża lub soboru.... która wkrótce tak kolosalne przybierze rozmiary. Następca Aleksandra V Jan XXIII zwołał nowy sobór do Konstancji na dzień 8 grudnia 1414 r. na który z Polski udali się Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, biskupi: Jan Kropidło kujawski, Jakób Kurdwanowski płocki, Jędrzéj Laskarys Gosławicki nominat poznański, Janusz Juliszkowski kasztelan kaliski i Zawisza Czarny. Celem soboru było: 1) unja kościoła pod władzą jednego papieża, 2) reforma duchowieństwa, 3) potępienie nowych herezji. Sobór składał się z cesarza Zygmunta, z 30 kardynałów, 4 patrjarchów, 33 arcybiskupów, 150 biskupów, 500 prałatów, 4 kurfürstów, 24 książąt, 78 hrabiów, 676 baronów. Trzydzieści dwa posiedzenia poświęcono negocjacjom ku nakłonieniu papieży do abdykacji, a gdy wszystkie zabiegi okazały się bezskuteczne, sobór postawił się po nad papieży, złożył z téj godności Benedykta XIII, Grzegorza XII i Jana XXIII i przystąpił do nowego wyboru. W conclave składającém się z 23 kardynałów i 30 deputowanych różnych narodów, wybór chwiał się między Polakiem Mikołajem Trąbą arcybiskupem gnieźnieńskim i Othonem Colonną, który przez dobrowolne zrzeczenie się Mikołaja Trąby został papieżem pod imieniem Marcina V.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Tak wielki mistrz jako i spaleni rycerze do ostatniéj chwili protestowali wytrwale przeciw zarzutom czynionym sobie i zakonowi.

([2]) Mgr. Maret.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kraków. Urzędowa odpowiedź doręczona założycielom „Koła politycznego“ brzmi:

„Wys. c. k. Namiestnictwo oznajmia reskryptem z d. 25 b. m. l. 58,032, iż na podstawie przedłożonego statutu przeciwko istnieniu towarzystwa pod nazwą „Koło polityczne“ nic zarzucić niéma.

O czém panów założycieli, przy doręczeniu jednego egzemplarza statutu w załatwieniu odnośnego podania zawiadamiam.

Kraków d. 30 grudnia 1869.

Delegat namiestnictwa: *Bobowski.*

Istnienie „Koła“ liczy się zatem od nowego roku.

Kraków. Ustawa względem ustanowienia rad szpitalnych dla szpitali powszechnych i publicznych.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

§. 1. Z wyjątkiem Lwowa i Krakowa w każdém mieście, gdzie istnieje szpital, ogłoszony za publiczny powszechny, ma być ustanowioną rada szpitalna dla tegoż szpitala.

§. 2. W odniesieniu do zakładu, dla którego jest ustanowioną, rada szpitalna jest organem doradczym i kontrolującym.

§. 3. Do zakresu działania rad szpitalnych należy w ogóle bezpośrednie czuwanie, opieka i kontrola nad całym zarządem powierzonych im szpitali, tak pod względem lekarskim, jakoteż ekonomicznym. W szczególności zaś mają one:

a) pilnie czuwać nad wykonaniem obowiązujących przepisów i rozporządzeń władz wyższych, nad przyjmowaniem i należytém pielęgnowaniem chorych, tym celem przedsiębrać, jak często tego potrzeba, niespodziane rewizje w szpitalu przez członków swoich;

b) czuwać nad całością funduszów i inwentarza zakładu, nad ściągnieniem czynszów z dzierżawy lub najmu, procentów od kapitałów, legatów lub innych dochodów i ażeby takowe użyte były na cel przeznaczony;

c) przestrzegać utrzymania należytego porządku domowego w zakładzie i nadzorować utrzymanie budynków i sprzętów szpitalnych w dobrym stanie;

d) udzielać zdania swego co do warunków wydzierżawienia dóbr ziemskich i innych do zakładu należących realności, względem elokacji kapitałów szpitalnych, niemniéj co do warunków i rezultatu licytacji o dostawę rozmaitych potrzeb szpitalnych i wykonanie zatwierdzonych robót, budowli i reparacji, i tym celem dla należytego przestrzegania praw zakładu brać udział przez członków swoich nie tylko przy wszelkich licytacjach, czy to o wydzierżawienie dóbr i realności szpitalnych, o dostawę rozmaitych potrzeb, lub o wykonanie robót, budowli i reparacji, ale i przy odbiorze znaczniejszych liwerunków i kolaudowaniu uskutecznionych robót, budowli i reparacji;

e) czynić wnioski co do ustanowienia lub zmiany taksy pielęgnowania chorych, rozpoznawać corocznie budżeta i przeglądać składane przez zarząd rachunki szpitalne i w tych rzeczach, przed odesłaniem takowych do właściwego ustanowienia, zatwierdzenia, lub sprawdzenia swoje uwagi robić;

f) czynić przedstawienia do władz dotyczących w sprawie obsadzenia posad, co do mianowania, okazania lub oddalenia lekarzy i urzędników szpitalnych, przy udzielaniu urlopów takowym i zarządzaniu potrzebnego zastępstwa, również przedstawić zasłużonych i godnych do odznaczenia, udzielenia remuneracji lub zapomogi;

g) brać inicjatywę w zaprowadzeniu potrzebnych reform i ulepszeń w administracji i urządzeniu szpitali; wreszcie

h) z końcem każdego roku przedkładać wydziałowi krajowemu sprawozdanie swych czynności i o stanie szpitalu; na żądanie wyższéj władzy udzielać w każdym razie zdania swego i wykonać specjalne polecenia w sprawach odnoszących się do powierzonego im zakładu.

§. 4. Organa wykonawcze zarządów szpitalnych, a w szczególności zwierzchności gminne obowiązane są ułatwić urzędowanie rad szpitalnych w powierzonym im zakresie.

§. 5. Rady szpitalne zajmują się zbieraniem datków dobroczynnych dla zakładu.

§. 6. Rada szpitalna składa się z następujących członków:

a) z prezesa rady powiatowéj lub jego zastępcy jako delegata wydziału krajowego;

b) z dwóch delegatów rady powiatowéj;

c) z dwóch delegatów rady gminnéj, wybranych przez tejże reprezentację;

d) z naczelnika gminy.

Przewodniczącym rady szpitalnéj jest prezes rady powiatowéj lub jego zastępca.

§. 7. Urzędowanie delegatów rady powiatowéj i obywateli miejskich trwa 3 lata, a ustępujący mogą być na nowo wybrani.

§. 8. Posada członka rady szpitalnéj jest bezpłatną. Jednakże mają członkowie zwrot z funduszów szpitalnych za wydatki w gotowych pieniądzach z ich urzędowaniem połączone.

§. 9. Posiedzenia zwyczajne rady szpitalnéj odbywają się przynajmniéj raz na miesiąc. Wezwanie do posiedzeń na żądanie, czy to wydziału krajowego, czy powiatowego lub miejscowéj zwierzchności gminnéj, jakoteż na żądanie dwóch członków rady szpitalnéj i w ogóle w wypadkach naglących winien przewodniczący zwołać nadzwyczajne posiedzenie, ile razy okaże się tego potrzeba.

§. 10. Do ważności uchwał potrzebną jest obecność przynajmniéj trzech członków.

Uchwały zapadają większością głosów; w razie równości rozstrzyga przewodniczący. Tenże rozdziela referaty pomiędzy członków, podpisuje wraz z sekretarzem protokóły posiedzeń i uchwały zapadłe, jakoteż ekspedycje.

§. 11. Rady szpitalne prowadzą osobną księgę „dobroczyńców zakładu,“ w którą imiennie wpisują tych, którzy czy to datkiem dobrowolnym, czy też inną bezpłatną usługą, przyczynili się do utrzymania, wzbogacenia i podniesienia zakładu. Imiona tych dobroczyńców corocznie do publicznéj wiadomości mają być podane.

Przeprowadzenie téj ustawy polecam memu ministrowi spraw wewnętrznych.

Wiedeń, dnia 12 grudnia 1869.

Franciszek Józef w. r.
Giskra w. r.

Warszawa 28 grudnia.

25 [Komitet urządzający i Berg — podział Kongresówki — skutki demonstracji orderowéj i prowokacje — ks. Żyliński — z Petersburga.] Komitet urządzający zniósł niedawném postanowieniem 34 miast gubernji kieleckiéj, zamieniając je na wsie i wioski. Życie tego komitetu ograniczono jest tylko do 1 lipca 1870 r.; do téj jedynie chwili zatwierdzono w Petersburgu etat. Już wam wiadomo, że hr. Berg wraca jako namiestnik, lecz zredukowana do zera władza tego urzędnika, ani o włos powiększoną nie zostanie. Namiestnik, jak dotąd, zawiadywać będzie teatrem, instytucjami dobroczynnemi, stadem koni rządowych i niczém więcéj. Rozumié się, że nie przestaje być głównodowodzącym wojsk. Władza gubernatorów w niczém uszczuploną nie będzie; podlegają oni bezpośrednio ministerstwom. To też zważywszy te okoliczności, zbyteczném jest powtarzanie pogłosek o zmianach osobistych, które miały jakoby sprowadzić zmianę systemu moskwiczenia. Jedyną rzecz, jaką Berg z sobą przywiezie, będzie rozpę-

Tygodnik krakowski.

[Stare zwyczaje i stare maszyny w poniewierce. Jak różnie sobie różni ludzie wyobrażają rok nowy. — Zmiana frontu. Życzliwość ludzka za tanie pieniądze. — Kilka uwag nad „kartą oznajmującą.“ Mowa Ludwika XIV zaaplikowana do mizernéj figury mojej. — Moje wyznanie wiary na dzisiaj. — Obawa przyszłych demonstracyj.]

Dawniéj, pamiętam, z wielką pompą obchodzono w teatrze przejście z jednego roku w drugi, zwane dziś w obszerniejszéj naszéj ojczyźnie *Sylvesterabend'em*. Najdłuższego zwykle aktora przeznaczano na reprezentanta starego roku z papierzaną kosą i klepsydrą, i podczas gdy orkiestra różne smętne wygrywała melodje, jedna z ładniejszych aktorek przebrana za boginię jak się patrzy, spuszczała się z góry na grubych linach, dotykała brodatego staruszka atłasowym bucikiem lub ładnie wybieloną rączką, a wtedy staruszek począł się trząść i ruszać; co było znakiem dla ludzi kręcących korbą pod podłogą, aby stary rok sprzątnęli ze sceny; muzyka przewracała szybko nuty i zaczynała skocznego krakowiaka; jednocześnie płócienne niebiosa podnosiły się w górę i ciekawym oczom publiczności odsłaniał się „Rok Nowy“ (nie wiem, dlaczego zawsze przez rodzaj żeński reprezentowany), z przeróżnemi symbolicznemi figurami, których znaczenie na tłustych transparentach wyraźnie wypisane stało.

Tego roku zardzewiała i kwękająca maszynerja teatralna wymówiła się chorobą od oddania téj ostatniéj przysługi staremu rokowi i pogrzebanie jego odbyło się zewnątrz teatru i to w najrozmaitszy sposób, stósownie do miejsca i osób.

I tak na rogatkach miejskich rok stary przedstawiali urzędnicy byłego dzierżawcy akcyzy. W piwiarni Frübeka pełniły tę samą funkcję beczki piwa, które w miarę zbliżania się nowego roku ginęło z powierzchni stołów. W „Postępie“ żegnano rok stary nogami i kilkadziesiąt par nóg przy dźwiękach skocznego mazura zadeptywało zeszłoroczne kłopoty i wspomnienia. U mnie zaś (jeżeli to kogo obchodzi) przemiana ta odbyła się w ten sposób, że stary kalendarz Czecha jak dymisjonowany minister za niedopełnienie różnych przyrzeczeń i obietnic poszedł do kosza, a nowy z niezabrudzonemi kartkami papieru stanął na jego miejscu.

Tak tedy jeszcze stary rok nie zamknął jeszcze dobrze oczów, a już wszyscy opuścili go i do nowego zalecają się uśmiechem, tańcem, toastami i t. d. Nadzieje ludzkie w galowych strojach spieszą przedstawić się nowemu władcy. Ileż tam suplik przeróżnéj treści! Panny (płci pięknéj przez grzeczność ustępuję pierwszeństwa) recytują przed nim imiona najdroższych swoich, którzy w zeszłym roku spóźnili się z intercyzą ślubną; redaktorowie podają mu na wyścigi prospekta na nowe pisma i proszą o pomnożenie liczby prenumeratorów; ten prosi o krzesło radne, tamta o kilka nowych sukien, ci o pieniądze, inni o zdrowie, słowem, niema człowieka, któryby w téj chwili nie miał coś do przedłożenia nastającemu rokowi z prośbą o ziszczenie.

Ja sam między innemi prośbami o pióra, papier i atrament do czernienia śmieszności ludzkich, podałem pokorną suplikę o trochę dowcipu, choćby tyle, ile potrzeba dla rozjaśnienia twarzy czytelników zasępionych politycznemi wiadomościami, ale niestety przyszedłem nieco za późno. Właśnie „djabeł krakowski“ wynosił resztki humoru do swojéj stodoły. Brak więc tego artykułu łaskawi czytelnicy zechcą uwzględnić w następnych tygodnikach. Gdyby nie to, byłbym zupełnie zadowolony z przyjścia nowego roku; dowiedziałem się bowiem przy téj sposobności, że tylu ludzi istnieje na świecie, którzy mi tak dobrze życzą, a o których istnieniu nie wiedziałem wcale. I tak najprzód miałem przyjemność oglądania u siebie w dzień stróża nocnego, którego w nocy na próżno oczy moje upatrywały po ulicy. Następnie zjawił się kominiarz z wierszami, listonosz także z wierszami, a potém inni ludzie przeróżnych kondycji także z życzeniami tak, że musiałbym być czarnym niewdzięcznikiem, gdybym po tych wszystkich oznakach życzliwości, które mnie ledwo kilkanaście reńskich kosztowały, miał jeszcze wątpić w życzliwość ludzką.

Wśród rozmaitych życzeń prozą i wierszem dostałem także spory blankiet zatytułowany: kartą oznajmującą. Jak się po dłuższém czytaniu obszernych napisów przekonałem, kartą ową miałem oznajmić światu bliższe szczegóły mego życia, które kiedyś będą cennym materjałem dla biografów. — Z przyjemnością wziąłem się do wypełnienia téj powinności czyli rubryk, opisywanie się bowiem na drukowanym papierze i do tego urzędowym, jest już pewną asekuracją własnéj nieśmiertelności. Skwapliwie uchwyciłem więc pióro, ale pokazało się, że ta czynność nie była tak łatwą, jak mi się na pozór zdawała. I zaraz na drugiéj rubryce gdzie wypisano: płeć, stanąłem i namyślałem się, czy dać pod tym względem bliższe wyjaśnienie do nazwiska mego, które według wszelkich reguł gramatyki płeć moję w wątpliwość podać nie mogło. — Gorzéj jeszcze byłem zakłopotany przy ostatniéj rubryce, która zapytuje o posiadanie osłów — a nie chwaląc się — miałem ich paru przed kilkoma laty. Ponieważ jednak dziś zabierają się już do piastowania poważniejszych urzędów, a jeden z nich nawet . . . . przeto rubrykę tę zostawiłem nietkniętą i poziomą kreseczką wyparłem się posiadania tych niewinnych istót.

Pomimo tego zakłopotania jednak całość owéj karty oznajmującéj arcymiłe na mnie zrobiła wrażenie. Z tego arkusza siwego papieru wieje zapach autonomiczny. Nie tyle może z poprawnéj polszczyzny, jaką przetłómaczona jest owa karta oznajmująca, ile z owéj rubryki, w któréj każdy nawet pojedyńczy człowiek może być partją. Rubryka tą jest jakby umyślnie wymyśloną dla Galicji, gdzie każdy mniéj więcéj człowiek stanowi osobną partję i na własną rękę wchodzi z Europą i Cislitawją w zapasy. Z dumą Ludwika XIV wpisywałem: partja — to ja, o czém czytelników moich niniejszém zawiadamiam, iż aktem urzędowym za osobną partję uznany zostałem, a jako taki winienem dać małe wyjaśnienie przekonań moich i zasad politycznych.

Co się tyczy zasad, nie mam żadnych, a to głównie dlatego, aby nie mieć żadnych nieprzyjaciół politycznych; następnie aby nie obrażać interesów nietylko państw europejskich, ale nawet pojedyńczych cyrkułów galicyjskich, ograniczam pojęcie szczuplejszéj ojczyzny mojéj, którą kiedyś w rewolucyjnych pomysłach moich wyobrażałem sobie w granicach z r. 1772 — ograniczam, mówię, na skromny powiat krakowski, a pragnienia swobód i niepodległości redukuję na następujące skromne wymagania:

1) Aby Kraków, ta szczuplejsza ojczyzna moja, mógł być punktem zbornym bydła i warjatów, o co tak długo robi zabiegi, a przytém zachował w dobrém zdrowiu pewnych apostołów, których klątwom się polecam.

2) Aby każdy obywatel méj ojczyzny mógł mieć przyjemność procesowania drugiego w ojczystéj mowie, czego nam tak długo nie było wolno.

3) Aby warowni krzyża udało się w Wiedniu wyrobić koncesję na założenie więzień i urządzenia policji religijnéj do łapania światła i postępu i zapewnienia im schronienia w guście Barbary Ubryk.

4) Aby w roku 1870 i dwóch następnych opatrzność łaskawa raczyła równym apetytem obdarzyć miasto, jak to czyniła za czasów p. Löbensteina, aby miasto równie obfite dochody mogło pobierać z żołądków naszych. Polecam ten ustęp łaskawéj uwadze wszystkich gastronomów, odtąd bowiem praca ich zębów i podniebienia nie będzie się nazywała jak chce katechizm czwartym grzechem śmiertelnym, ale zasługą wobec dochodów miejskich, a stali goście szyneczków i handelków będą mogli śmiało żądać od miasta medalów z napisem: „bene merentibus.“

Oto jest mniéj więcéj program mojéj partji na dzisiaj, który jednak w miarę okoliczności obowiązuję się całkiem zmienić, idąc w tém za przykładem niektórych szanownych posłów. Jeżeli systemata planetarne zmieniają się, dlaczegóżby jeden lub drugi szanowny poseł nie miał zmienić przekonań swoich? Już nawet czuję, że mi niedługo przyjdzie to uczynić, ledwie bowiem rok się zaczął, już wichrowate umysły poczynają myśleć o jakichś demonstracjach. Nie dość im było, że króla wyciągnęli z grobu i kazali nam otwarcie przyznać się do niego i narażać miasto na koszta nowego pogrzebu, a kapitułę na bezpłatne dzwonienie, jeszcze chcą zwłoki Mickiewicza ściągać do kraju.

— Byłoby to może i nie źle, — mówił mi jeden uczony człowieczek, — żeby te zwłoki pocztą sprowadzić, ale tak w sekreciku, żeby się Moskwa nie dowiedziała, bo, panie łaskawy, gotowa wpaść i zrabować nam nietylko kości Mickiewicza, ale i inne kości.

Myślał tu zapewne o swoich ko[...] którym, gdyby to od niego zależało, nie w sekreciku wyprawiłby pogrz[...] pytając o pozwolenie Moskwy, ani [...] potencji.

Ale ja wam tu prawię o trumnach w chwili, gdy wy czekacie śmiechu, wesołości, zabaw. Obiecuję wam to wszy[stko] późniéj, dziś kończę moją gawędkę [...] decznem „szczęść Boże“ wszystkim czytelnikom i nieczytelnikom.

dzenie komitetu urządzającego za pół roku. Lecz komitet, jakem wam już pisał, spełnił swe posłannictwo. Również wbrew życzeniom gorącym Sołowiewa, ani Lubelskie, ani Augustowskie nie będzie przyłączone do carstwa; podział więc administracyjny kongresówki pozostaje nietknięty.

Koncesję na drogę żelazną brzesko-tyleską oddano nienawistnym Prusakom. Narzeka na to chórem prasa rossyjska. I my téż nie mamy powodu być zadowoleni. Ogromne straty poniesie koléj warszawsko-terespolska, ponieważ teraz wszystko pójdzie prosto na Królewiec. Obliczono to także na ominięcie Warszawy, aby nie podtrzymywać ruchu tranzytowego i w ogóle handlowego w mieście, które usiłują zniżyć do roli prowincjonalnego. Po serdecznych depeszach cara do króla pruskiego nie można było wątpić o téj koncesji.

W drugi dzień Bożego narodzenia w teatrze rozmaitości kilka kobiet doznało nieprzyjemności. Ich suknie i okrycia oblano witryolem. Figle te uliczników wywołała policja moskiewska, pragnąca za jakąbądź cenę mieć co do roboty. Zresztą fakt to bez żadnego znaczenia, a piszę o nim dlatego tylko, że już przeczuwamy krzyk prasy moskiewskiéj, usiłującéj wmówić w rząd, że u nas rewolucja wre w najlepsze, jak za pięknych dni roku 1863.

Krąży pogłoska, jakoby do Warszawy miało wkrótce nadejść 40,000 wojska; podaję wam tę pogłoskę z wszelkiemi zastrzeżeniami. Jéj ważność nakazuje czekać na potwierdzenie, tém bardziéj, że pogłoski różne sypią się u nas jak z rogu obfitości. Podaję wam tylko ważniejsze i prawdopodobniejsze.

Dzienniki moskiewskie przynoszą wiadomość o jednym z tych smutnych faktów, co rozdrażniają i tak bolesne rany nasze. Zagłuszający polowaniami swoje sumienie car Aleksander, zdołał na audjencji u siebie przekonać ks. Żylińskiego z Wilna do nakłaniania duchowieństwa katolickiego, do patrjotyzmu moskiewskiego. Ten za powrotem oświadczył księżom w Wilnie, że który z nich nie będzie wiernym synem świętéj Rossji, to go spotka z jego strony pogarda.

Trzecią już tanią kuchnię w Warszawie otwarto. Instytucja ta okazuje się nader praktyczną i dobroczynną.

— (Szczegóły poniższe lubo znane już powtarzamy dla wiadomości nowych naszych prenumeratorów. *Red.*)

Wielkie wrażenie wywarła u nas sprawa nihilistów. U studenta uniwersytetu w Moskwie znaleziono masę proklamacji do włościan. Ponieważ 2go marca 1870 r. mija dziesięciolecie uwłaszczenia włościan, proklamacje więc tłumaczą tym ostatnim o ile rzeczywistość daleką jest od obiecanek ukazów; dowodzą one konieczności obalenia dotychczasowego stanu rzeczy i przyrzekają odbudować na nowo społeczeństwo rossyjskie.

Z papierów znalezionych w Moskwie doszła policja do wiadomości, że sprawa jest dosyć rozgałęzioną. Wykryto między innemi list słynnéj nihilistki rosyjskiéj przebywającéj zagranicą, adresowany do subjekta księgarza petersburskiego Czerkiesowa. Ten powszechnie szanowany człowiek jest sędzią pokoju; w czasie spełniania funkcji sędziowskich policja na niego napadła i aresztowała pomimo zaprotestowania.

W kilka dni po aresztowaniu Czerkiesowa uwięziono także kilkadziesiąt osób, należących do klas wykształconych i zawikłanych w tę samą sprawę. Aresztowani są po większéj części studentami dwóch uniwersytetów stołecznych i innych wyższych zakładów naukowych. Podług pogłosek w mieście obiegających aresztowani będą sądzeni publicznie przez sąd umyślnie w tym celu naznaczyć się mający. Umysły naturalnie nader są zajęte i wzburzone tą sprawą. Przypominamy, że nihiliści stanowią w Rossji stronnictwo, które po obaleniu doszczętném porządku dotychczasowego zamierza wystawić zupełnie coś nowego. Usiłują oni wywołać w Rossji przewrót podobny do r. 1789 we Francji.

Warszawa. [Ukaz — Koleje żelazne — Emigracja.] Dnia 21 listopada wydany został ukaz, uwalniający włościan powiatu chełmińskiego od konskrypcji na lat trzy, licząc od dnia 1go stycznia 1870 r.

Według wiadomości podanéj przez *Golos*, kompanja przedsiębierąca budowę kolei żelaznéj od Kutna do Kalisza i połączenie téj drogi z inną gałęzią od Łodzi przez Kalisz ku granicy, otrzymała wiadomość, iż zatwierdzenie budowy wyżéj wzmiankowanéj drogi nastąpi wtenczas tylko, jeżeli urzeczywistni się projekt kolei z Łodzi przez Kalisz ku granicy, co nastąpi, jeżeli rząd przekona się o bezwarunkowych korzyściach tego przedsiębiorstwa.

Słyszeliśmy — pisze *Golos* — iż w jednéj z wyższych korporacji rządowych postawiony był wniosek, aby wszystkim emigrantom, jak z lat poprzednich tak i z czasów ostatniego powstania, pozwolono wrócić do kraju. Wniosek ten po szczegółowem rozpatrzeniu okazał się niepotrzebnym do wypełnienia i niebędącym na czasie, i dla tych przyczyn zatwierdzenia nie uzyskał.

Kijów [Cholera]. *Nowiny Lekarskie* petersburskie podają następujące szczegóły. Istotną jéj przyczynę upatrują w nagłéj różnicy zachodzącéj pomiędzy nadzwyczajnemi upałami i suszą w lecie w Azji środkowéj, a częstym deszczem w północno-zachodniéj Rossji i zachodniéj Europie. Wypadki djarji i cholery wydarzały się w lipcu w Kijowie, ale nie były epidemicznemi aż do połowy października. Z początku przypuszczano, że cholera dostała się do Kijowa z Persji, ale dla Tyflisu rok bieżący był niezwykle zdrowym, a między Tyflisem i częścią Persji, w któréj panuje cholera, nie ma żadnego związku. W Kijowie pojawia się choroba w mieszkaniach ubogich i bogatych i wyrywa najwięcéj z klas wyższych. We wrześniu zachorowało osób 65, z tych umarło 40. Ilu w październiku zachorowało nie wiadomo, nie umarło osób więcéj jak 10. W gubernji orelskiéj od 17 listopada do 9 grudnia umarło na cholerę osób 45; w Rechtnic w gubernji mińskiéj do 11 grudnia było 17 wypadków śmierci.

Z Podola. „Z nowym rokiem zaczyna się u nas pobór rekrutów, z naszych prowincji i litewskich po 5 z tysiąca dusz, w Kongresówce po 6, a w całéj Moskwie po 4 z tysiąca. Przed tym rokiem podjęte zostały [illegible] fortecę [illegible] Brześć i Bobrujsk, ale i Stary Konstantynów. Do czego to zmierza, nie wiem — to tylko wiem, iż [illegible] z konsystującym tu wojskiem, [illegible] oficerów [illegible] z czerkieskiego [illegible] na Turcję i Austrję, [illegible] cząc [illegible] mieckiém; [illegible] swych [illegible] błagają [illegible]

Czynią tu wzmiankę o tem, że Moskwa w dwójnasób powiększa swą artylerję, [illegible] wcale nie zważając na [illegible] magazyny wojskowe [illegible] tylko [illegible] cję, a mianowicie [illegible] miejsce [illegible] Nowo[illegible] kach [illegible] w pa[illegible] rzami [illegible] a już [illegible] stąpi [illegible]" *G.N.*

Wiedeń 31 grudnia. (Przesilenie.) *Presse* nazywa postępowanie większości ministerstwa, nalegającéj o decyzję przed adresem, niekonstytucyjném, a na poparcie tego zdania przytacza z listu korespondenta wiedeńskiego do berlińskiéj *Voss. Ztg*:

„Za zapatrywaniem się większości lub mniejszości będzie się rada państwa już w adresie musiała oświadczyć, sądzimy więc, że to tylko ścisłém przestrzeganiem form konstytucyjnych nazwać będzie można, jeżeli korona decyzję o obydwóch memorjałach t. j. w kwestji gabinetowéj na tak długo odroczy, dopóki rada państwa zdania swego w tym względzie nie wypowie. Zdarza się tu rzeczywiście rzadki, a uwzględniając młodość konstytucjonalizmu austrjackiego, podwójnie uwagi godny wypadek, że korona konstytucyjniéj sobie postępuje niż jéj doradzcy, jeżeli o decyzję przed adresem nalegają. Zwłokę tę nazywać manewrem, jak to pewna strona czyni, jest wprost śmiesznem, bo gdyby się izba poselska na krótszy czas była odroczyła, toby i decyzja mogła była wcześniéj nastąpić. Jeżeli pomimo to ta zwłoka rzeczywiście jest manewrem, to pewnie tylko w interesie konstytucjonalizmu i życzyć sobie zaiste należy, by ta konstytucyjna prawowierność korony długo potrwała."

— [Koszta powstania w Dalmacji.] W wspólném ministerstwie wojny zajmują się obecnie zestawieniem całéj nadwyżki wydatków w budżecie ministerstwa wojny, spowodowanych dalmatyńskiém powstaniem. O ile dotąd wnosić można, koszta nie przeniosą sumy 5 mil. Ministerstwo wojny, zawsze trochę pesymistycznego usposobienia, spodziewało się daleko wyższéj sumy.

— (W sprawie zniesienia stempla od dzienników) oświadczył minister finansów dr. Brestel, że jeżeli izba poselska przyjmie rezolucję, jaką w téj mierze dr. Banhans wniesie, ze swéj strony natychmiast się zgodzi na zniesienie stempla od dzienników i odnośny projekt do ustawy izbie w najkrótszym czasie przedłoży. Co się zaś tyczy zniesienia podatku od inseratów, rząd w każdym razie sprzeciwiać się będzie. Słychać, że i w izbie panów wniesioną będzie rezolucja co do zniesienia stempla od dzienników.

— (Prawdopodobnym następcą ministra wspólnych finansów), w razie śmierci barona Becke, którego stan zdrowia żadnéj nadziei nie przypuszcza, będzie dotychczasowy a dotąd jedyny szef sekcyjny tego ministerstwa Winc. Wenninger.

[Sprawa dalmacka]. Z Trjestu pisze korespondent *Wanderer'a*: „Wczoraj przybył tu z Dalmacji jen. Wagner. Nie można go odpowiedzialnym czynić za nadużycia ministrów, jakie od pół wieku popełniano a których ostatecznym wynikiem są dzisiejsze stósunki Dalmacji. Jest to faktem, że jen. Wagner był niegdyś w Dalmacji lubianą osobistością. Ale stósunki weszły już w takie stadjum, które najlepsze zamiary męża stanu niezwalczonemi przeszkodami w niwecz obracało. Czy jen. Wagner ma powód do zazdroszczenia wojskowemu następcy swemu wawrzynów zdobytych na powstańcach, wolno wątpić. Czy następca jego w administracji, na polu politycznem szczęśliwszym będzie, przyszłość pokaże. Mamy jednak to niezłomne przekonanie, że stósunki w Dalmacji nie byłyby nigdy do téj ostateczności, co dzisiaj, doprowadziły, gdyby władze ministerjalne w Wiedniu nie były tak często i tak po partacku wkraczały w zakres czynności dalmatyńskich gubernatorów. W Austrji można z najspokojniejszém sumieniem znane przysłowie: „wszystko dobre pochodzi z góry" wprost odwrócić, a że rząd centralny w prowincji, w któréj strony 20 — 30 lat na załatwienie swych podań czekać muszą i zawsze od *calendas graecas* są odsyłane, żadnych sympatji mieć nie może, to przecież pojąć nie trudno. Znam wypadki, że mieszkańcy z najodleglejszych wysp dalmatyńskich daleką i kosztowną podróż do Wiednia przedsięwziąć byli zmuszeni, bo w namiestnictwie dalmatyńskiém załatwienia swych podań i zażaleń doprosić się nie mogli.

Przedewszystkiem zaś z okręgiem kotarskim rząd sobie zawsze po macoszemu postępował. Da się to już w r. 1818 wykazać, w którym cesarz Franciszek podróżując po Dalmacji w Spalato się zatrzymał, a ztąd, namówiony przez swych biurokratycznych doradzców, powrócił, nie zwiedziwszy wcale okręgu kotarskiego.

Według najnowszych wiadomości udali się przedstawiciele zakonu maltańskiego do Cetynji, prawdopodobnie, by księcia Nikitę do innego zachowania się w obec dalmatyńskiego powstania nakłonić. Próżna praca! W stósunkach naszych do Czarnogóry, jak w wielu innych rzeczach brakowało zawsze potrzebnéj konsekwencji."

Praga. [Wybór burmistrza]. Obawiają się, że przy wyborze burmistrza, który dnia 3 stycznia nastąpi, przyjdzie do starcia między stronnictwem staro- i młodoczeskiém, gdyż to ostatnie własnego przeciwkandydata postawić zamierza. Stronnictwo staroczeskie, zdaje się, nie zgodziło się dotąd na żadnego kandydata. W ogóle liczba możliwych kandydatów na burmistrza obecnie dosyć szczupła, bo prawdopodobnie tym razem żaden z deklarantów proponowanym nie będzie. Najwięcéj głosów przemawia za adwokatem drem Mernikiem, znanym obrońcą czeskich dzienników w procesach prasowych i dr. Kafką, dyrektorem niemieckiego gimnazjum na Małéj Stronie.

Przy wyborach do rady miejskiéj stronnictwo młodoczeskie przeprowadziło kilku swoich zwolenników, między innemi dra Sladkovsky'ego.

Petersburg. [*Wiest'* o p. Beuście] „Pokój zbrojny — pisze *Wiest'* — w nikim nie budzi najmniejszego zaufania. Wszystkie państwa tak działają, jak gdyby czas obecny był tylko wigiliją wojny; a jako dowód najzupełniéj stwierdzający to zdanie, posłużą ustawicznie powtarzające się wieści i trwogi z powodu związków między rozmaitemi państwami."

W dalszym ciągu artykułu zwraca *Wiest'* uwagę czytających na pogłoski wynikłe z improwizowanego rossyjsko-francuzkiego przymierza, przesłania orderu królowi pruskiemu i powiada, iż stósunki polityki bieżącéj, skoro pojawiają się podobne przypuszczenia i rozumowania dziennikarstwa zagranicznego, muszą być ogromnie naprężone.

„Jest coś pisze *Wiest'* w atmosferze polityki europejskiéj, co gotuje wielką burzę, jeżeli każdy szuka sprzymierzeńca, z którego pomocą mógłby stawić czoło grożącemu wszystkim niebezpieczeństwu. Lecz gdzież ta trwoga? Gdzie ukrywa się źródło tego zwiastuna burzy? Kto jest winowajcą tego zjawiska i całego febrycznego wzburzenia umysłów?

Odpowiedzieć na to nie bardzo trudno. Cała ta wina spada wyłącznie na Francję i Austrję."

W badaniu téj ogólnéj choroby politycznéj widzi *Wiest'* dwie sprężyny głównie działające, z których pierwszą ma być fałszywa polityka Napoleona III, drugą intrygi dyplomacji austrjackiéj, czyli dyplomacji hr. Beusta.

„Laury hr. Bismarka — pisze daléj *Wiest'* spać nie dawały hr. Beustowi, i dzięki tym nocom bezsennym kanclerza Austrji, jest Europa dziś w stanie takiego wzburzenia. Nie gorzkaż to ironja, iż życzenia maleńkiego męża stanu, chcącego odgrywać wielką rolę, są zdolne zaniepokoić całą część świata, utrzymać na stopie wojennéj trzechmiljonową armję i wątpliwą czynić nawet nadzieję pokoju?

We wszystkich kwestjach jakie w ciągu 3 lat ubiegłych mogły trapić Europę, hr. Beust starał się odgrywać rolę ważną i nie ostatnią. Aby podtrzymać wpływy polityczne Austrji i swoją osobistą powagę, hr. Beust nawet najmniejszą iskrę gotów był rozdmuchać w ogromny płomień. Taki był sposób działań jego w sporze grecko-tureckim, w kwestji belgijskiéj, w zajściu turecko egipskiem i innych".

— [Nowe miasto portowe.] Oddział armji kaukazkiéj pod dowództwem pułkownika Stoletowa opuścił port Petrosk w celu udania się do Krasnowoeka, położonego na południowém wybrzeżu morza Kaspijskiego w bliskości słynnych źródeł Chagadam, Sudjikni i Bałkaj. Celem téj wyprawy jest kierownictwo i nadzór robót około zakładającego się miasta morskiego i handlowego, do czego tak pod względem położenia jakoteż wygodnego zarzucania kotwicy nawet dla największych okrętów, Krasnowock jest bardzo odpowiedni. Woda w porcie nie marznie nigdy, źródła dostarczają wybornéj wody do picia, a blizkie pokłady torfu zapewniają wygodny opał.

Francja.

Paryż 29 grudnia.

N. [Nowe ministerstwo — stósunek stronnictw.] — Gdym w ostatnim moim liście zapowiadał wam sformowanie nowego ministerstwa wbrew ogólnym prawie głosom prasy miejscowéj i obcéj, drukowaliście zapewne list ów z niejakim pesymizmem. Jak dzisiaj już wiecie, fakt stwierdził wieść wam przesłaną. List cesarza do deputowanego Emila Olliviera, proszący go o utworzenie ministerstwa, któreby reprezentowało większość izby, jest od dwudziestu czterech godzin przedmiotem ogólnego zajęcia, jest faktem takiéj doniosłości, że... że nawet proces Traupmana musiał chwilowo na drugi plan ustąpić. Rzeczywiście list ten jest jasnym dowodem, że cesarz wziął naserjo rolę konstytucyjnego monarchy, i że epoka rządów czysto osobistych pogrzebana na zawsze.

Cesarz — jak słusznie zauważono — listem tym daje więcéj niż dać był obowiązanym: nie korzysta sam ze służącéj mu prerogatywy wybrania ministrów z łona większości, ale powierzając tę funkcję jednemu z deputowanych, stwarza odrazu pierwszego ministra, o któréjto godności ostatni senatuskonsultum, jak wiecie, zupełnie przemilczał. Téj szczęśliwéj inspiracji cesarza tylko przyklasnąć można.

Ile razy Napoleon III szedł ręka w rękę z opinją publiczną, ile razy popęd jéj wyprzedzał i drogę przyszłości wskazywał, powodzenie nie wypowiadało mu służby. Ile razy wbrew prądowi płynąć usiłował, smutne katastrofy były jedyném następstwem zuchwałego przedsięwzięcia. Dziś, gdy kraj najdobitniéj zażądał końca rządów osobistych, cesarz działa w duchu narodu, stając się monarchą konstytucyjnym, inaugurując rządy parlamentarne. Dzień 28 grudnia 1869 będzie pamiętnym w rozwoju cesarstwa.

Pierwsze parlamentarne ministerstwo trudne będzie miało przed sobą zadanie. Z jednéj strony kraj, świeżo zaciętą walką wyborczą wstrząśnięty, pełen entuzjazmu do wolności, których tak długo był pozbawiony; z drugiéj strony ciało ustawodawcze, które nosi jeszcze na sobie niezatarte piętno kandydatur oficjalnych bez stanowczéj większości, bez jasno uwydatnionego charakteru. Pogodzić aspiracje niewyklarowane jednego z danemi warunkami drugiego: oto, czemu Emil Ollivier sprostać się podjął.

Siłą niezbitą talentu, któremu stanowisko swoje zawdzięcza; potęgą wymowy, południowym ogniem zaprawnéj; pracowitością, o jakiéj niełatwo zasłyszeć; sumiennością nieposzlakowaną — Emil Ollivier zajął miejsce wybitne w dziejach drugiego cesarstwa. Pojednać je z postępem i wolnością, zaszczepić w jego gasnące siły soki żywotne, i bez rewolucji, bez groźnych przewrotów zaprowadzić Francję do bezpiecznéj przystani: oto wzniosła ambicja, jaka od dawnego czasu jak nić złota snuje się w powikłaném przędziwie jego politycznego żywota. Pitt miał ongi podobne zadanie w Anglji, i życzyć należy, aby Ollivier w ten sam podołał mu sposób.

Za renegata i odstępcę uznany przez partję republikańską, Ollivier jest jednym z téj nielicznéj we Francji falangi, która nad dobro partji śmie i odważa się przełożyć dobro kraju.

Niejedną trudność napotka on w utworzeniu ministerstwa. Lewy środek, pp. Talhouët, Buffet, Daru, cofają się od czynnego udziału, obiecują jednak poparcie swe w izbie. Tym sposobem ministerstwo ma zapewnioną stanowczą większość. Skład jego niewiadomy jeszcze dokładnie; prócz tych z dawnych członków, których specjalizm do dawnych tek wiąże, przeważnie prawy środek wejdzie do ministerstwa. Ollivier sam waha się pomiędzy ministerstwem sprawiedliwości a ministerstwem spraw wewnętrznych. Pierwsze pozwoliłoby przy mniejszych stosunkowo zajęciach bronić całości gabinetu i jego polityki wobec izby.

Jutrzejszy dziennik oficjalny poda prawdopodobnie na kolendę noworoczną listę nowych ekscelencji. Izba po wybraniu biura odroczyła się do 10 stycznia, dając czas usadowienia się nowemu rządowi.

St.-Etienne 29 grudnia.

J. [Emigracja — la Federation — wojsko fran.] Nie wielu jest tu nas w St. Eienne, pracujemy wszyscy, a oczy, serca i nadzieje nasze zwracają się ciągle do kraju — czekamy, nie ośmielamy się rzucać swych miejsc i zajęć i żyjemy nadzieją ujrzenia wkrótce, jeźli nie swych rodzin pod panowaniem moskiewskiem, to przynajmniéj Galicję.

W niedalekim Lyonie p. Bronisław Wołowski urządza zebrania publiczne, na których proponował założenie dziennika międzynarodowego *La Federation*, myśl została przyjętą, zebrania następują po zebraniach, subkrypcje są przyjmowane jak najmniejsze i kilku podpisujących się dostają akcję 50 frankową. Komitet został już uformowany, w skład którego postanowiono wprowadzić dwóch Polaków,

Jenerał Bosak Hauke listem z Genewy przyrzekł czynnie pomagać, a myśl pana Br. Wołowskiego jest popieraną przez tamtejszy dziennik *Le Progres* i przez deputowanego p. Bancel.

Polacy zamieszkali w Lyonie nie uczęszczają na te zebrania, gdyż pan Br. Wołowski krytykuje ostatnie powstanie, że było szlacheckie, księże etc

We wszystkich miastach we Francji, wojsko uczy się obchodzenia się z ruchem pociągów kolei żelaz. i w St. Etienne widzę nieraz, jak cały pułk w pełnéj zbroi, z muzyką na czele w przeciągu minut 20, zestawia wagony, wsiada i wysiada w największym porządku.

Sprawy powiatowe i miejskie.

Kraków. — [Projekt reorganizacji magistratu] według obrobienia dra Dietla został już (!) pp. radzcom miejskim rozdany. Z powodu święta we czwartek posiedzenie rady odbędzie się we środę bieżącego tygodnia.

Rada miejska m. Tarnowa nadała obywatelstwo honorowe adwokatowi drwi Rosenbergowi.

Część urzędowa.

— Cesarz zamianował c. k. delegata namiestnika w Krakowie kawalera Boby-Bobowskiego c. k. szambelanem.

— Cesarz zamianował radcę finansowego dra Romana Decykiewicza konsyljarzem namiestnictwa we Lwowe 2-éj klasy *extra-statum*.

Edykt.— Sąd krajowy lwowski zawiadamia p. Zygmunta Kotkowskiego, o wniesieniu pozwu pani Anny z Kotkowskich hr. Castiglione, o zwrot 77 sztuk akcyj papierni czerlańskiéj. Kuratorem p. adw. dr. Śmiałowski z substytucją p. adw. dra Góreckiego.

Konkursa.— Posada nauczyciela klasycznéj filologji w Insbruku ze zwykłą płacą systemizowaną przy gimnazjach pierwszéj klasy. Podania wnosić należy do 15 stycznia 1870 do namiestnictwa dla Tyrolu i Voralbergu. — Posada pocztmistrza w Starym Siole na dworcu kolei Lwowsko-czerniowieckiéj z płacą 170 złr. i dodatkami wolnego pomieszkaniu i 30 złr. Podania wnosić należy do dyrekcji poczt we Lwowie do 17 stycznia 1870.— Posada nauczyciela śpiewu przy drohobyckich [illegible] łach gimnazjum i szkole żeńskiéj z pła[cą] 200 złr. bez prawa emerytury. Podania w[nosić na]leży do rady szkolnéj po koniec stycznia [illegible]

Obwieszczenia. — Sąd powiatowy w Nowym Sączu uwiadamia o sprzedaży sumy 729 złr. 75 c. na rzecz Barbary Haufen, Jana Kussego i Wilhelminy Szwanda na realności pod nr. kons. 80 i 81 w Nowym Sączu zahipotekowanéj celem zaspokojenia pretensji skarbowéj pto 11 złr. 75 c. W terminach 17 lutego, 3 i 24 marca 1870. — Z dniem 16 stycznia 1870 wejdzie w życie urząd pocztowy w Krukienicach dla służby listowéj i wartościowéj, połączony z 4 razową tygodniową pieszą z pocztą w Mościskach.— Z tymże dniem wchodzą w życie urzęda pocztowe w Czarnéj i Trzcianie wzdłuż kolei Karola Ludwika dla służby listowéj i wartościowéj z związkiem z każdym równoimiennie dworzec dotykającym pociągiem pocztowym.— Sąd krajowy w sprawach prasowych zakazuje w myśl §. 36 i 8 prawa prasowego dalsze rozpowszechnianie artykułu pod tyt. „Nasze diła" w czasopiśmie „Słowo," zawierającego istotę czynu zbrodni zakłucenia spokojności publicznéj w obrębie całéj monarchji austrjackiéj.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Redakcja „Mrówki" we Lwowie nadesłała nam pismo zaprzeczające pogłosce podanéj przez naszego korespondenta ze Lwowa, jakoby [Mrówka] miała stać pismem akademickiém.

Pismo to mówi:

„Dziennikarstwo uznało nasze prace i najpochlebniéj oceniło. Prawie wszyscy pisarze polscy wyrazili nam swe uznanie, zacytujemy tu imiona tak głośne jak Kraszewskiego, Lenartowicza, Miłkowskiego. Czytelniczki i czytelnicy nasi obsypali nas listami pełnemi serdeczności i uznania. *Mrówka* jak dotąd tak i na przyszłość będzie pismem polskiém, literackiém.

Pozwólcie nam przy téj sposobności polecić *Mrówkę* waszym czytelnikom. Będzie ona wychodzić na pięknym satynowanym papierze, w zeszytach 4-arkuszowych, ozdobna illustracjami, których każdy zeszyt będzie zawierać najmniéj 10. Illustracje były słabą stroną *Mrówki*, owóż teraz sprowadzenie z zagranicy pięknego papieru, farby doskonałéj, daje nam prawo spodziewać się, że illustracje będą odbijane dobrze i że pod tym względem *Mrówka* zrobi wielki postęp...."

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wczoraj miała się odbyć w resursie miejskiéj poufna narada pp. radców miejskich nad sprawą reorganizacji magistratu. Zeszło się jednak tylko kilku na pogawędkę.

Dr. Weigel zamierza, jak się dowiadujemy, z powodu nadmiaru rozmaitych czynności, jakiemi jest obarczony, złożyć mandat radcy miejskiego. Wieść tę zapisujemy jako obawę, która zapewne się nie sprawdzi, gdyż w osobie dra Weigla straciłaby rada miejska jednego z najzdolniejszych a zarazem najpracowitszych członków, znającego dokładnie interesa miasta.

Zaproszeni przez wiceprezydenta dra Szlachtowskiego udali się radcy miasta Krakowa na Nowy rok z powinszowaniem do p. prezydenta. Na przemowę wiceprezydenta w imieniu rady wystósowaną, odpowiedział dr. Dietl mniéj więcéj w te słowa: „Jeżeli urzędnicy składają życzenia zwierzchnikowi, jest to z ich strony grzeczność i poniekąd obowiązkiem, ale jeżeli rada miejska mu składają hołd, jest to zaszczyt nad wyraz. Miałem już nieraz myśl, żeby z powodu podeszłego wieku i po długiéj chorobie złożyć obowiązek prezydenta ustępując młodszemu a mocniejszemu i zdolniejszemu, ale ten dowód świeży zaufania skłania mnie i utwierdza do wytrwania na stanowisku.

Pan Śmietański, zaszczytnie znany muzyk, zamierza w tym czasie dać koncert w Wiedniu, potem w Krakowie, a następnie osiąść w Warszawie, gdzie poświęci się głównie kompozycji, gdyż zdrowie jego nie pozwala mu oddawać się egzekucji.

— Odbieramy następujące urzędowe pismo:

Do szanownéj redakcji „Kraju" w Krakowie!

Na zasadzie §. 19 ustawy drukowéj wzywa się szanowną redakcję, żeby załączające się „sprostowanie" zamieścić zechciała w właściwym oddziale w najbliższym numerze „Kraju."

Z c. k. dyrekcji policji.

Kraków, 31 grudnia 1869 r. *Englisch.*

Sprostowanie.— Doniesienie zamieszczone w oddziale „Rozmaitości" w nr. 251 „Kraju" wczoraj wieczorem wydanym, podające odpowiedź daną p. Ekerowi w dyrekcji policji z powodu piosnek improwizowanych podczas przedstawienia sztuki „Trójki hultajskiéj" jest mylne, albowiem lubo p. Eker z téj przyczyny został wezwany przez dyrekcją policji, *jednak dopiero dzisiaj* stawił się w urzędzie, a zatém ani wczoraj ani poprzednio nie mógł otrzymać żadnéj odpowiedzi.

Z c. k. dyrekcji policji.

Kraków, 31 grudnia 1869.

Osoby, które nam o owéj odpowiedzi „Kraków nie Wiedeń" doniosły, utrzymują, że miał się tak wyrazić jeden z c. k. urzędników.

Od komitetu towarzystwa akademickiego wzajemnéj pomocy otrzymujemy następujące zawiadomienie z prośbą o zamieszczenie:

„Osoby, życzące sobie być na balu akademi-

STO DJABŁOW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

Zmęczony Metlica obmyśliwszy dla rotmistrza Trąby przyzwoite pokrzepienie na dole w restauracji, rozmówiwszy się ze stróżami, otarł pot z czoła i powoli zszedł do mieszkania swego pupilla. Zastał go smutnie siedzącego na łóżku i przykrém wrażeniem sceny téj przybitego. Zbliżył się całując go w ramię.

— Mój książe, — odezwał się, — dalipan nie można było inaczéj, Trąba by go był spłazował i zbił na kwaśne jabłko, ja go znam. Dopóki nie zacznie, jeszcze [illegible]strzymać można, ale jak raz w fer[illegible] wpadnie, niepodobna go oderwać... [illegible] być kryminał... Bezkarnie znowu [illegible] niepodobna. W ten sposób, nim [illegible]wie dojdą, co się z ich prawą ręką stało, my odetchniemy... niema się co teraz obawiać.

— Szkaradne życie! nieznośna rzecz! — [illegible]kł książe — lepiéj iść za świat... lepiéj.

[illegible] Ale uspokójże się, mój drogi książe, wszystko to po świecie chodzi, a dlatego ludzie żyją i rady sobie dają.. Masz przecie w. ks. mość przyjaciół, nie licząc mnie, którzy mu zginąć nie dadzą. Ot i ten kasztelan nieboraczysko.

— Dlaczegóż nieboraczysko? — podchwycił książe.

— A no, bo podobno niewiele mu się należy.

— Kasztelanowi? — spytał zdumiony kniaź.

— Czy to książe nic nie wiesz?

— Nic a nic. Czy mu się co stało?

— Bóg wie, różnie ludzie opowiadają. U hetmana był na wieczerzy, a to wiadomo, co tam dokazują, najświętszy człowiek się nie wymówi, gdy poczną klękać, prosić, zaklinać, aby pił. Podobno przebrali miarę... i odnieśli go do domu biedaka w bardzo złym stanie... Puszczali krew... doktorowie siedzą przy nim, jest Lafontaine... ale wszyscy mówią, że nie wytrzyma...

Usłyszawszy to Konstanty schwycił się z łóżka...

— A jam się ani dowiedział! ani poszedł nawet... Byłbym najniewdzięczniejszym z ludzi, gdybym natychmiast tam nie pospieszył.

— A poco? — spytał Metlica.

— Nie pytaj, — odezwał się książe, — był to jeden człowiek, który mi pewne okazał współczucie... Muszę iść...

— Dziś? — zdziwiony spytał Metlica.

— Natychmiast... Jeźli przyjmą usługi moje... zostanę tam... mój Grzegorzu, wytłumacz mnie u Kapostasa...

Pierwszy raz widząc żywość, z jaką Konstanty rwał się wychodzić, niepokój jego... Metlica domyślił się ściślejszych z tym domem stosunków, niżeli wiedział i sądził. Nie sprzeciwił się wszakże wcale i podprowadził księcia za bramę, sam jeszcze czując potrzebę upewnienia się, że pułkownika nie puszczą.

Ulice mimo późnego wieczoru były pełne powozów i pieszych, a malownicza ich fizjognomja w blasku pochodni i latarni jeszcze się fantastyczniejszą stawała. Wspaniałe ekwipaże, jezdni, laufry, wojskowi, tłum wreszcie najdziwaczniéj strojny, wesołe twarze powracających z winiarni i wieczerzy nadawały Krakowskiemu przedmieściu jakiś pozór świąteczny. Ale około pałacu kasztelana cicho było, ciemno i smutno... W oknach od podworca całe nie było światła, ani jednego powozu w dziedzińcu... książe dopadł przedpokoju i szczęściem dla siebie znalazł w nim służącego w usposobieniu rozżalonem, skłonnego do rozmowy, bo zbolałego od strachu, aby ukochany pan nie porzucił ich na zawsze. Był to niemłody już człowiek, który kasztelana kochał jak cały niemal dwór. Biedny płakał pocichu ocierając łzy.

— W téj chwili dopiero dowiaduję się o słabości kasztelana, — począł książe, — jestem mu winien wiele, radbym, aby wiedział, iż tu u drzwi stoję... łaknąc pocieszającéj wiadomości. Jestem książe Korjatowicz.

— A! mości książe! — wstając powoli odparł sługa, — źle u nas! Do pana ani myśleć dostąpić, ale powiem to saméj pani.

— Uczynicie mi łaskę wielką, — dodał Konstanty, — może w czémkolwiek mógłbym się przydać, powiedzcie, że stoje tu na rozkazy.

Służący poszedł, pozostał dosyć długo i otworzył nic nie mówiąc drzwi salonu księciu. Pusty był, jedna świeca woskowa paliła się na stole. Z dalszych pokojów dochodził tylko głuchy szmer chodzących na palcach osób i szepczących ludzi.

Po chwili, która mu się jak wiek długą wydała, Konstanty ujrzał wchodzącą kasztelanową, bladą, w sukni codziennéj, nie ubraną, z twarzą, na któréj dobrze znać było kilkonocną bezsenność i niepokój.

— A, pani! — zawołał, posuwając się ku niéj — ja dopiero w téj chwili dowiedziałem się o słabości kasztelana. Czy mi niewolno ofiarować wam posług moich? jestem swobodny, mogę czuwać; możecie mnie posłać, jeśli potrzeba; zostawcie mnie w przedpokoju na straży.

Nina, milcząc, podała mu rękę, którą on ucałował. Łza błyszczała w jéj oku.

— Zdziwisz się książę, gdy przyjmę jego ofiarę... W domu jestem prawie sama... głowę tracę. Jeśli możesz... kasztelanowi, choć mało ma przytomności, miło będzie spojrzeć na twarz życzliwą.

— A ja tak będę szczęśliwy, jeśli mi pozwolicie służyć!

Konstanty z bijącém sercem posunął się w głąb pokojów za kasztelanową; w sypialni leżał stary na łożu o poduszki sparty, z rękami jak do modlitwy złożonemi, w których trzymał ściśnięty różaniec z krzyżem. Głowa jego siwiejącym otoczona włosem była dziwnie wypogodzonego oblicza, blada już teraz po apoplektycznem uderzeniu w części sparaliżowana. Oczy obracały się z trudnością, usta poruszały się bez głosu, ale znać było, że miał całą przytomność. Liczni słudzy otaczali łoże z widocznym żalem, krzątając się około chorego starca.

Lekarz tylko co był odszedł, przepisawszy leki, ale pocichu przygotowując do nieuchronnego końca. Książę wcisnął się na palcach i wskazane mu miejsce zajął przy łożu. Kasztelana potrzeba było podnosić, poić... zgadywać myśli jego, gdyż ani mówić, ani poruszyć się nie mógł. Zobaczywszy przybyłego, chory długo nań patrzał, jakby sobie chciał tę twarz przypomnieć, potém głową poruszył i rękę drżącą z trudnością wyciągnął, jakby szukał jego dłoni.

Scena była pełna powagi i boleści, dom cały w żałobie, w trwodze, a kasztelanowa nieumiejąca sobie dać rady, płacząca bezsilnie jak drudzy. Na gościa więc spadł obowiązek pokierowania wszystkiém. Z krewnych nikt nie mógł przybyć tak rychło, a przyjaciele nadto byli zajęci sprawami sejmowemi, polityką, zabawami, żeby się z nich który chciał dla chorego starca poświęcić. Książę uczuł, że przybył bardzo w porę, i dziękował Bogu, iż tu szczęśliwie był natchniony.

Wszyscy byli znużeni, mało kto przytomny; chory potrzebował ciągłéj czujności. Konstanty więc ofiarował się pozostać przy nim i siadł przy łożu, którego nie opuścił do rana.

W stanie chorego nie było ani polepszenia, ani pogorszenia znacznego, ale bezwładność bolesna... dla otaczających. Kilka razy w ciągu nocy kasztelanowa przychodziła, stawała, patrzała, czasem przemówiła słowo i nie otrzymawszy odpowiedzi, wracała na modlitwę.

Z rana książę posłał po lekarza, zdawało mu się, że kasztelan tracił siły... Wezwany przybył, ale nie znalazł zmiany na nieszczęście i na zapytanie poufne odpowiedział, iż niéma żadnéj ocalenia nadziei. Uderzenie, któremu uległ kasztelan, nie było pierwsze, a było wielce gwałtowne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ckim, w d. 12 stycznia odbyć się mającym, a które dotąd nieotrzymały zaproszenia w skutek niezależnych od nas przyczyn, raczą się zgłaszać do hotelu saskiego pod nr. Iszym, a to od dnia 6go stycznia r. b. w godzinach od 10éj z rana do 2éj po południu, gdzie takowe otrzymają.

Teatr amatorski w „Postępie."— We środę dnia 5 b. m. odegrane zostaną dwie sztuki: „Jeden z nas musi się ożenić," komedja w 1 akcie; „Umrzéć z miłości," komedja w 1 akcie A. Bergena, przekład Józefa Retingera. Początek o godz. 8.

Z końcem 1-go półrocza bieżącego roku szkolnego, odbędzie się egzamin dojrzałości w c. k. gimnazjum u Dominikanów w Krakowie. Na opracowanie pismienne tematów przeznaczone są dnie 17, 18, 19, 20, 21 stycznia b. r.

Termin wycofania z obiegu szóstaków z roku 1848 i 1849 przydłużony został do końca marca b. r. Dziurawe szóstaki można w kasach rządowych wymieniać za cenę 8—9 kr. a. w.

Noworoczne płody literackie odznaczają się zwykle płytkością. Chlubnie odznacza się jednak tego roku „Oda" afiszera teatralnego, z któréj tu przytaczamy wyjątki:

Więc życzy drukiem afiszer krakowski,
Niby to portier w gmachu Melpomeny.

By każdy z państwa miał większy wór złota
Niźli żyd lichwiarz, ów Szajlok niecnota.
Młodzian, by takiéj dostąpił panienki,
Jako Alina w *Paziach Marysienki*,
Nikt nie został, życzę sercem szczerém,
Jak *Vaucourtois starym kawalerem.*
Panien nadobnych niechaj znów nie minie
Dzielny mąż, jako *Kirkor w Balladynie.*
Małżeństwo każde niech słynie zaletą
Miłości jako *Romeo z Juliettą.*
Niechaj się każdy usilnie znów stara,
By nie miał córek jak *króla Leara*;
Bo lepiéj pono jak owemu księciu
Szło baronowi przy *córach dziesięciu*;
Lecz znowu komu los tyle cór zrodzi,
Miljon posagu niech mu los osłodzi.

Takie życzenia wyraziwszy z skruchą,
Afiszer prosi o łaskawe ucho,
A że w swéj prośbie ma niejakie racje
Z różnych autorów przywodzi cytacje:
Szekspir powiada (zda mi się w Makbecie)
„O afiszerze pamiętajcie przecie,"
A Sardou mówi: „przepuśćcie im błędy,
A na Rok Nowy nie skąpcie kolendy."
Pan *Szujski* mówi: „za Henryka czasów
Afiszer sobie chodził od atłasów.
A dziś z wytartym łokciem od żupana."
Taka to z laty nastała przemiana.
I *Fredro* twierdzi, że mówił *pan Benet*,
Beatus qui tenet.
Otóż panowie w położeniu kusém
Radbym ja zostać takim beatusem;
Nowy Rok dla mnie to szczęśliwa era,
Niechże nie trafię na *skąpców Moliera* i t. d.

Bochnia, *1 stycznia.* — Drugi wieczór muzyczny towarzystwa „Lutnia" na zakończenie starego roku dany, zgromadził liczne towarzystwo z miasta i okolicy. Koncert wypadł bardzo pięknie, z bogatego programu szczególniéj podobał się kwartet na dwoje skrzypców, wjolonczelę, flet i fortepjan, wykonany z artystyczną dokładnością, oraz chór męzki „na pikiecie," który na powszechne żądanie powtórzono. Komedyjka Dobrzańskiego „Tajemnica" odegrana była wybornie, ze swobodą i werwą, jakiéj po amatorach trudno wymagać. Po koncercie rozpoczęły się ochotne tany, trwające prawie do rana. Do wesołéj zabawy przyczynia się przeważnie charakter wieczoru muzykalnego, który zwabia okoliczne obywatelstwo, a zwalnia od strojów balowych i krępującéj etykiety. Mimo to płeć piękna w całém tego słowa znaczeniu odznaczała się gustownemi acz skromnemi ubiorami. Przy takim wstępie nowego roku, obiecujemy sobie wesoły karnawał, który nam towarzstwo „Lutnia" przysposabia.

Jedno tylko zamilczeć nie możemy, to jest żal, jaki mamy do niektórych dam naszych, odmawiających brania czynnego udziału w koncertach, o których wiemy, iż mogłyby wiele dodać uroku i urozmaicenia; abstynencję tę wolimy przypisać zbytniéj skromności aniżeli niechęci lub fałszywéj ambicji i tuszymy sobie, że ośmielone przykładem innych młodych panienek, więcéj usuwać się nie będą, w przeciwnym razie gotówem tak niepoprawne podać do publicznéj wiadomości.

Teatr w Warszawie.— W pierwszych dniach stycznia oprócz wznowić się mającéj „Hrabiny" Moniuszki, przedstawiony będzie „Żyd" Lubowskiego, a wkrótce potem „Romeo i Julja." Pierwsze przedstawienie téj trajedji odbędzie się 10 stycznia na benefis dla pani Modrzejewskiéj, która wystąpi w roli „Julji," p. Wardzyński debiutować będzie w trudnéj roli „Romea."

Nekrolog z r. 1869.— Liczne grono zmarłych nasuwa się naszemu wspomnieniu. Oto najprzód na czyste patrząc mogiły, widzimy tam imiona: Ferdynand Bronisław Trentowski, Apollo Korzeniowski, Henryk Jabłoński, Gabrjela Puzynina, Aurora Ziemięcka, Zofja Węgierska, Aleksander Wieniarski, Ksawery Godebski, J. N. Deszkiewicz, Tytus Swidziński, Leon hr. Rzewuski, Andrzej hr. Ostrowski. Wyliczać ich zasługi nie tu miejsce, notujemy tylko wspomnienia jako nagrobną cześć zmarłym.

W kołach dyplomatycznych europejskich śmierć zabrała hr. Goltza i dyplomatę tureckiego Fuad-Paszę. — Duchowieństwo poniosło straty dość liczne, zmarli w tym roku: kardynał Hanlik, Fran-doni, Reisach, metropolita lwowski Litwinowicz i biskup Monastyrski.

Armja europejska utraciła kilku dowódzców: francuzki marszałek Niel zwycięzca z pod Solferino, marszałek Regnault de St. Angely. Armja austrjacka liczy między zmarłymi 10 jenerałów jako to: Buckstuhl, Zobel, Rühling, Wernhardt, Mayhofer, Lebzeltern, Ottinger, Gierstner, Cordon i Henriguez. W Anglji umarł stary admirał Hastings. W Rossji admirał Menżykow, a w Ameryce były minister wojny Stanton.

W powstaniu dalmatyńskim zginęli: Wieser, Fritsch, Rinek, Wimpfen, Urbanowicz i wielu innych.

Spory zastęp zmarłych widzimy między mężami stanu. W Francji senator St. Benve znakomity pisarz, prezydent senatu Troplong i minister Moustier. — Węgrzy utracili wielkiego patrjotę Szemera; rada państwa austrjacka posła Wolfa; izba panów barona Hoeka. — W Czechach zmarł Borosch; a w Trjeście Rewoltella i Tonello. Obok nich wymieniamy Lewińskiego, przełożonego bibljoteki wiedeńskiéj.

Izba adwokatów wiedeńska straciła dwóch najmłodszych członków: dra Herzoga i dra Lewingera. Zmarł też naczelnik stronnictwa protestanckiego dr. Hengstenberg, Hizemenzel w Szwajcarji, Zieghardt-Müller i sławny literat Jomini. — Anglja pogrzebała Karola Derby, wdowę Palmerston, przywódzcę Karlistów, Ernesta Jonesa i sławnego filantropa Peabody; Włochy Cairolego, poetę Dolfiego; w Rzymie zmarł brat papieża 90-letni Mastai Ferreti.

Arystokracja węgierska poniosła trzy straty, zmarli: hr. Hunyadi, księżniczka Windischgrätz i hr. Wratysław.

Sztuki i umiejętności poniosły znaczne straty: Purkynye fizjolog w Pradze, Springer prawnik, Felder poeta, Zelebor naturalista, Halbig, Tencrolli rzeźbiarze, Carns fizjolog, Welker archeolog, König romanso-pisarz, Schöff-Brentanno przyjaciółka Göthego, sławny malarz religijny Overbeck, rzeźbiarz Im-Hof i Pfeufer lekarz teoretyk.— Z muzyków wymienić wypada: Dreyschock fortepjanista, Molique skrzypek, Gryfi śpiewaczka, Grizar kompozytor, Metfesel i Löve.

Oczywista, że lista ta jako pisana z pamięci jest niezupełną.

Drzewo genealogiczne cesarzowéj Eugenji.—Jeden z tygodników antwerpskich ogłosił w tych dniach genealogję cesarzowéj Eugenji, za autentyczność któréj ręczy. Według tabelki genealogicznéj dodanéj do całego wykazu, dzisiejsza cesarzowa francuzka pochodzi w prostéj linji od kupca *en gros* z Lüttich p. Grivegnée i jest przeto krewną rodzin Desoer i Dubois, dziś jeszcze mieszkających w owém mieście. W r. 1845 dzisiejsza cesarzowa będąc tylko hrabiną Tebą, była w Lüttich i często odwiedzała swoją rodzinę. Pan Grivegnée mieszkał w Lüttich na ulicy nowéj, zebrawszy znaczny majątek, wysłał swego syna do Hiszpanji celem zapoznania się z tamtejszemi stosunkami handlowemi i założenia tam domu handlowego. Młody ten człowiek ożenił się z jedynaczką swego pryncypała bardzo majętnego Hiszpana; z małżeństwa tego pochodzą dwie córki, z których jedna poszła za hrabiego Lesseya a druga za p. Kirkpatrika de Klosebuth potomka znakomitéj rodziny szkockiéj, który stał na czele domu handlowego z początku w Ostendzie a potem w Maladze. Pan Kirkpatrik miał znowu dwie córki; z tych jedna poszła za hr. Cabarusa w Maladze, druga za hr. Teba, który po śmierci swego najstarszego brata odziedziczył tytuł i majątek hrabiów Montijo, a którego córką jest dzisiejsza cesarzowa Eugenja.

Teatr. — We środę d. 5 stycznia na dochód Józefa Rychtera „Gracz" dramat w 5 aktach A. W. Ifflanda. Osoby: Generał hr. Bildau p. Benda. Wallenfeld radca tajny p. Rapacki. Fryderyk jego siostrzeniec p. Ładnowski syn. Marja jego żona p. Hoffman. Karol, ich syn Honorcia Rapacka. Fernau, siostrzeniec Wallenfelda p. Wolański. Porucznik Stern, ojciec Marji p. Wolski. Posert, były kapitan genueński p. Rychter. Gabrecht, sekretarz Wallenfelda pan Fiszer. Berger, rektor szkół p. Janowski. Adjutant generała p. Siedlecki. Jakób, służący Fryderyka p. Ładnowski ojc. Porucznik Baum p. Bogucki. Kamerdyner generała p. Kozłowski. Kapelmistrz p. Źródelski. Marszałek dworu p. Mędrzycki. Koniuszy p. Żyburski. Kamerdyner p. Pichor.— Rzecz dzieje się w Niemczech.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Jan Kmita w. d. z Królestwa, Stanisław Siemieński inżynier, J. Dikoff Rentier z Odessy, Józef Wolański w. d. ze Lwowa, Zygmunt Kozłowski w. d. z Galicji, Zygmunt Zawadzki dyr. komory Igołomji, Wiktor Zbyszewski adwokat z Rzeszowa, Wilhelm Friedmann kup. z Wiednia, Roman Strzyżowski kup. z Wiednia, H. Jażwińska w. d. z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: Klementyna Kulisza w. d. ze Lwowa, S. Ferstein kup. z Warszawy, Karol Löhhecke kup. z Iserlochan, Herman Klarfeld kup. z Wiednia, A. Wysocki ob. z Galicji.

Sprawy sądowe.

(Ciąg dalszy procesu Traupmana).

Na trzeci dzień przychodzi znowu Traupm. przynosi pełnomocnictwo Jana Kinka ojca dla Jana Kinka syna, napisane na papierze stemplowym, ale urzędnik zażądał legalizacji podpisu. Traup. odszedł; wrócił jednak w ciągu dnia i domagał się wypłaty. Wtedy urzędnik pocztowy przywołuje niejaką panią Lonv krewną Kinków, która się przypadkiem znajdowała w Guebviller i przedstawia jéj Traupmana. Pani ta powiedziała, że wcale nie egzystuje Jan Kink syn. Traup. zaś twierdzi, że jest Emilem Janem Kinkiem i że zaraz tu powróci z ojcem. Nie zrobił jednak tego. Lecz natychmiast jedzie do Paryża, gdzie 3go września przybywa, i bez zwłoki jedzie daléj do Lille. 4go września jedzie fjakrem do Roubaix i do pani Kinkowéj. Powiada, że Kinka zatrzymały interesa w Paryżu, że poczta w Guebviller odmówiła wydania 5500 fran., że Kink nie ma czasu wracać do Alzacji i poleca Gustawowi, aby tę sumę odebrał. W tym celu Jan Kink podyktował mu i podpisał list następujący: „Moja kochana rodzino! Winienem wam teraz wyjaśnić rzecz całą; uprosiłem Traupmana, aby wam listy doręczył, gdyż ja nie mogę teraz opuścić Paryża. Traupman wam to lepiéj wytłómaczy, aniżeli ja mogę opisać. Trzeba żeby cała familja moja przyjechała na dwa lub trzy dni do Paryża. Nie będzie wam trudno, gdyż Traupman dał mi pół miljona. Chcę tego koniecznie. Ty Gustawie jedź najprzód do Guebviller i odbierz pieniądze. Posyłam ci pełnomocnictwo, niech je tam pan mer podpisze. Uporządkuj wszystkie papiery, nim odjedziesz. Jeżeli potrzebujecie pieniędzy na podróż, to weźcie sobie. Posyłam wam kwit na 200 franków. Traupmanowi zresztą zleciłem wszystko. On wam wszystko wytłómaczy., a wy róbcie, co tylko on wam powie. Podpisano: *Jan Kink.*

Pełnomocnictwa i kwitu nie było w liście; lecz Traupman powiedział, że nadejdą później. Rozmawiał potem z panią Kinkową i najstarszym jéj synem o wszystkiem, co trzeba czynić i odjechał. Nazajutrz nadeszło pocztą pełnomocnictwo dla Gustawa na drukowanym blankiecie datowane z Paryża 3 września i assygnacja na 500 franków do kasy komercjalnéj z datą 4 września. Śledztwo wykazało, że Traupman tegoż dnia kupił blankiet w Lille i wypełnił go, równie też i obligacją i wyekspedjował z Lille. Traupman powrócił do Paryża i wysiadł w hotelu *du chemin de fer du nord* pod nazwiskiem Jana Kinka. List z 5 podpisany przez Kinka przesyła ten adres do Roubaix i powtarza zawezwanie, aby wszyscy do Paryża przybywali. W dodatku napisano „interesa nasze idą bardzo dobrze." Panią Kinkową niepokoi niezwykłe postępowanie męża a szczególniej to, że sam nie może pisać; żali się przed znajomymi, ale ufa szczegółowym doniesieniom Traupmana i wypełnia co do joty jego zlecenia. Gustaw Kink uradowany możnością podróżowania odjeżdża 5 bez pełnomocnictwa, które mu matka ma nadesłać. Przybywa 7 do Guebviller i idzie zaraz do krewnych. Uspakaja Rollerów co do ojca, którego zatrzymały w Paryżu ważne, lecz jeszcze w tajemnicy zachowane interesa. Dwa listy z podpisem Kinka datowane 8-go odchodzą z Paryża, jeden do Guebviller drugi do Roubaix. Plan Traupmana zaczyna dojrzewać: Gustaw przybędzie do Paryża z 55000 franków. Pierwszy list do Gustawa powiada: „Odjedziesz zaraz po odebraniu pieniędzy. Pierwszy pociąg z Mühlhausen odchodzi kwadrans przed 10 rano. Czekam cię na stacji. Telegrafuj do mnie przed odjazdem. Mój adres: *hotel du chemin de fer i t. d.* Do widzenia kochany synu." Drugi list brzmiał: „Kochana żono! Pospieszyłem się z listem do Gustawa. Teraz skoro zejdziemy się razem, zabierz wszystkie papiery i zamiast jutro rano odjedźcie o 2 po południu z Roubaix, o 10 staniecie w Paryżu. Czekam was wieczorem gdyż przez dzień muszę być w Fontainebleau i powrócę dopiero o 9 wieczór. Niezapomnij o papierach i przybywaj w sobotę. Do widzenia!" Post scriptum nalega koniecznie aby pociag właściwy obrała, i przybywała wieczór a nie dzień i zekońzza: „Przygotujcie się i cieszcie się, dziś jesteśmy bogaci. Całuję was wszystkich."

Po wysłaniu tych listów Traupman poszedł w towarzystwie swego przyjaciela Arona na bal do St. Clond.

Krewni jego niepokoją się oń, z powodu, że tak długo bawi. Pisze do nich kilkakrotnie, że mu interesa dobrze idą, że jeżeli się uda, będą wszyscy majętni. Zmyśla podróż do Londynu. Każe wszystkie listy adresować do siebie poste restante, familja nie znała nigdy hotelu w którym mieszkał. Tymczasem Gustaw oczekuje na próżno pełnomocnictwa, które mu matka posłała poste restante. Zapytuje się więc o nie; depesza podpisana przez Jana Kinka odpowiada mu: że pełnomocnictwo nadeszło już do Guebviller. Równocześnie pisze Traupman do Roubaix: „Kochana żono! Napisz do Gustawa, dokąd posłałaś pełnomocnictwo, on natychmiast odbierze pieniądze! Bądź przygotowaną do podróży do Paryża, jak tylko Gustaw tu przybędzie. Zatelegrafuję wam abyście w jednym dniu przybyli. Wezwałbym was zaraz dzisiaj, ale nie chcę, aby pełnomocnictwo zginęło Jeden dzień mniej nic nie znaczy, a chcę abyśmy wszyscy byli razem." *Jan Kink.*

Gustaw idzie na pocztę. Urzędnik doręcza mu pełnomocnictwo, ale pani Kinkowa zapomniała kazać zalegalizować podpisu. Gustaw nie może otrzymać pieniędzy. Decyduje się mimo otrzymanego zlecenia odjechać do Paryża i telegrafuje 16 września w ten sposób: Jan Kink i t. d. Przybywam jutro o 5 minut 20 rano." Toby było pomieszało szyki Traupmanowi, Gustaw byłby przybył w biały dzień, ale nieszczęśliwy chybia pociąg i przybywa dopiero 17 września wieczór o wpół do 10. Traupman wita go na stacji, prowadzi do hotelu, każe złożyć rzeczy i napisać natychmiast bilecik do matki, którego treść i forma zdradzają pośpiech z jakim był pisany: „d. 17go września. Przybywam właśnie do Paryża, wy musicie także przybyć do Paryża. Wyjechać z Roubaix w sobotę o 2, w Lille o 4 minut 18, druga klasa. Wszystkie papiery zabrać." Ludzie w hotelu widzieli Traupmana wychodzącego z Gustawem. Oskarżony bawił całą noc za domem i powrócił rano sam. Gustawa już odtąd nie widziano. W tém miejscu Traupman usiłował w obec sędziego śledczego dopuścić się śmiałego kłamstwa. Twierdzi on: że Kink ojciec nie mogący być obecnym w czasie przyjazdu Gustawa, spotkał syna i jego przyjaciela w kawiarni. Wszyscy trzej spędzili wieczór i część nocy na przechadzce. Traupman potém rozłączył się ze swymi towarzyszami i nie wie, dokąd się udali. Nie może żadnego świadka postawić, którzyby ich widział razem. Jest atoli jedyna wiadomość jaka doszła śledztwa o tém, co Traupman robił 17 września i ona stanowi najsilniejsze świadectwo przeciw oskarżonemu. Wynaleziono dwóch kramarzy Dufour i Davel, którzy zeznali, że w dniu tym między godziną 9 a 10 rano sprzedali Traupmanowi, (któremu zdaje się bardzo się spieszyło): łopatę ogrodową, małą motykę i młotek do rozbijania muru. Oskarżony konfrontowany z temi świadkami i z innemi osobami, które przy tém kupnie były obecne, został zmuszonym przyznać się, że istotnie kupił te rzeczy, ale dodaje, że w skutek polecenia Kinka ojca: któremu zakupione przedmioty doręczył, nie troszcząc się bynajmniej o użytek, na jaki były przeznaczone. W tym więc punkcie jasno się okazało, że narzędzia kupione przez mordercę służyły mu tegoż wieczora do wykopania grobu dla młodego człowieka, który według zeznania towarzyszów podróży w bardzo wesołym humorze przybył do Paryża. Tu także występuje bardzo ważna okoliczność obciążająca oskarżonego. Tak samo bowiem, jak znaleziono w posiadaniu jego pieniądze i papiery Jana Kinka i u zegarmistrza Duranda sprzedany 5 września tegoż złoty zegarek i łańcuszek, tak samo pokazało się, że wszystko co Gustaw Kink ze sobą przywiózł, dostało się w jego ręce: listy, grzebień w pudełku i zegarek z łańcuszkiem syna Kinka znaleziono w hotelu *du chemin* i t. d. częścią przy samym Traupmanie. Oskarżony zeznaje, że mu to wszystko darowano.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości telegraficzne.

Praga 31 grudnia. Wczoraj odbyła się w redakcji *Nar. Listów* i w pomieszkaniu redaktora bezskuteczna rewizja. Szukano artykułów wstępnych o dalmatyńskiém powstaniu.

Dr. Rieger doniósł, że w przyszłym tygodniu z Nizzy powróci.

Pozwolono na zgromadzenie czeskich robotników zapowiedziane na niedzielę.

Pogłoska o porozumieniu się (?) ministerstwa w sprawie ugody, wywarła w czeskich i w niemieckich kołach bardzo dobre wrażenie. Oczekują przybycia Prażaka.

Peszt 31 grudnia. Dzienniki opozycyjne ogłaszają w numerze noworocznym list Koszuta z Turynu do posła Vidacs'a. Koszut ofiaruje 1000 fr. na wybudowanie domu inwalidów dla honwedów z r. 1848, a zarazem wzywa naród do dalszego poparcia tego zamiaru.

Poczyniono kroki, by zapobiedz demonstracji spodziewanéj przy sposobności jutrzejszego zgromadzenia robotników.

Trjest 31 grud. Z Suezu donoszą dnia 24 grud., że prawie wszystkich urzędników kanału rozpuszczono, szpital zniesiono, a dalsze roboty już tylko przy Spaluff i Serapeum prowadzą. Spodziewają się, że w 2 miesiącach pogłębianie tak daleko doprowadzone zostanie, że ładowne parowce kanał przepływać będą mogły.

Zadar 30 grud. Jak w Mostar tak i w Monastir i w Nowibazar ściągają wojska tureckie do obozu ćwiczeń i zaopatrują je w odtylcówki. W Bułgarji wzburzenie wzrasta. Zgromadzeni notable chrześcjańscy żądają, by sułtan dla królestwa bułgarskiego zamianował wicekróla z prawami zwierzchnika.

Kotar 30 grud. O godz. 5 po południu przybyli na parowcu awizowym „Hofer" jenerał Rodich, szef sekcyjny Fluch i starosta powiatowy Rendic.

Kotar 30 grud. Wczorajsze oświetlenie miasta było wspaniałe. Ks. Auerspergowi wyprawiono pochód z pochodniami i muzyką. Wielka radość z powodu amnestji.

Rzym 29 grud. Wczorajsza walna kongregacja u św. Piotra trwała półszóstéj godziny. Trzynastu mówców żądało głosu, ale z powodu akustycznéj wady sali zgromadzeń tylko pięciu z nich mówić mogło, a między nimi kardynał Rauscher. Zgromadzenie zajmowało się heretycką filozofją.

Petersburg 30 grud. Rząd zamyśla od nadzwyczajnéj ambasady chińskiéj, któréj tu właśnie w tych czasach oczekują, zażądać, by poddani rosyjscy w całém państwie chińskiém ziemię nabywać mogli, oraz aby Rosja we wszystkich miastach Chin konsulaty mogła ustanawiać.

Następcą Ignatjewa w razie zamianowania go na miejsce Gorczakowa, będzie prawdopodobnie rzeczywisty radca stanu Muchanow, dotychczasowy kierownik spraw duchownych w królestwie polskiém.

Nowy Jork 30 grud. Według najnowszych wykazów urzędu skarbowego dług państwa zmniejszył się o 3 miljony dolarów.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 2 stycznia.

B. Każcie sobie w drukarni waszéj ułożyć stereotypowy nagłówek do korespondencji wiedeńskich: przesilenie ministerjalne jeszcze trwa. Nagłówka tego będziecie mogli używać, jak się zdaje, aż do końca stycznia, po ukończeniu rozpraw adresowych, a kto wie, czy nie dłużéj jeszcze.

Organ większości ministerjalnéj udaje, jakoby nic nie wiedział o usiłowaniach zawarcia kompromisu między większością a mniejszością ministerstwa. A jednak mogę was zapewnić, że większość, a mianowicie p. Giskra nie jest bynajmniéj tak hardym, jakby się to po tonie organu jego zdawać mogło. Owszem p. Giskra układa się ciągle z mniejszością i hr. Beustem i od dawnego swego programu znacznie już odstąpił.

Dla tego téż w gruncie rzeczy p. Giskrze tylko miłém jest, że cesarz zwleka rozstrzygnięcie sprawy obstając przy wypowiedzianém raz zdaniu, że przed rozprawą adresową nie może wiedzieć, która frakcja ministerjalna cieszy się poparciem parlamentu. Zwłoka ta daje p. Giskrze czas i sposobność do najrozmaitszych układów, do kaptowania sobie jednych, do zabezpieczenia sobie względów u drugich, słowem do prowadzenia polityki zakulisowéj na własną rękę, po za plecami kolegów swych z większości ministerjalnéj. Szukanie zaś przyszłego prezesa ministrów daje mu pożądany pretekst do podobnych układów. I tak dowiaduję się właśnie, że p. Giskra konferował wczoraj z hr. Wrbna, członkiem izby panów i wielkim łowczym koronnym, ofiarując temuż to przyszłe prezesowstwo w ministerstwie.

Zkąd przy dzisiejszym niepewnym stanie rzeczy p. Giskra ma tak niezachwianą pewność w dalsze pozostanie swe w gabinecie, trudno pojąć. Ale faktem jest, że tak jak siebie uważa za niezachwianego, tak o hr. Taaffem już tylko mówi, jako o dymisjonowanym ministrze, który ma objąć namiestnictwo w Styrji. Miejsce zaś Taaffego jako ministra obrony krajowéj ma objąć feldmarszałek Szmerling.

Jenerał Möring, namiestnik w Trjeście, nie może wejść w żadne kombinacje ministerjalne, gdyż obecność jego w Trjeście jest koniecznie potrzebną z przyczyn lokalnych.

Cesarz wczoraj po raz pierwszy od czasu powrotu ze wschodu przyjął u siebie p. Giskrę.

Korespondent nasz wiedeński (*B*) przedstawia powyżéj stan rzeczy w Wiedniu.

Charakterystyczną to bardzo jest rzeczą, że dzienniki wiedeńskie żegnając rok stary, nazywają go rokiem niezamąconego pokoju.

Stara *Presse* przypomina, że rok ubiegły pod wojennemi zaczął się wróżbami; że ogólnie obawiano się wojny. „A przecież, — woła stara *Presse*, — rok 1869 przeszedł spokojnie i niezamącony i jeszcze w przyszłych czasach sławiony będzie jako rok pokoju." Również *Neue fr. Presse* zachwyca się ubiegłym rokiem, jako pełnym błogosławieństw pokoju, między którémi wylicza podnoszenie się papierów publicznych, dobrobyt ludów i t. p.

O powstaniu dalmatyńskiém dzienniki wiedeńskie zupełnie snać zapominają; krew przelana na wybrzeżach Adrjatyku, krew niewinnych dalmatyńców i niewinnych żołnierzy na rzeź wysyłanych przez ministerstwo centralistyczne nie mąci bynajmniéj sylwestrowych wspomnień dziennikarzy wiedeńskich; co obchodzi ministerjalne dzienniki wiedeńskie krew kilku tysięcy Słowian w uniformach czy bez uniformu, przelana na skinienie bürgerministrów? „Rok ubiegły, — śpiewają one chórem, — był rokiem pokoju — chcecie poznać błogosławieństwa jego? popatrzcie się na kurscettel giełdowy, jak wysoko stoją lombardy i kredytakcje!" Jaka szkoda, że w kurscetlach urzędowych nie notują ceny krwi poddanych austrjackich! nie zapomniałyby o niéj wtedy dzienniki ministerjalne.

Tagespresse pisze, że „odpowiedź ministerstwa na podanie niemieckich profesorów wszechnicy lwowskiéj niebardzo pomyślnie wypadła. Ministerstwo bowiem zwróciło uwagę profesorów na to, że o przeniesieniu uniwersytetu, jako niemieckiej instytucji do niemieckiego miasta, już z tego powodu mowy być nie może, bo językiem wykładowym na wszechnicy lwowskiéj od czasu jéj założenia aż do r. 1848 był język łaciński. Profesorowie uznali za stósowne zataić przed publicznością to ministerjalne *dictum acerbum.*"

Z różnych oznak możnaby wnieść, że hr. Bismark, który od nowego roku już nie jest ministrem pruskim ale ministrem północnych Niemiec, ma zamiar w nowym roku rozpocząć szerszą akcję. Urzędowa pruska *Provinzial Correspondenz* żegnając rok stary i stwierdzając, postęp jaki w nim zrobiły Prusy i Związek północno-niemiecki na drodze politycznego rozwoju, zdradza na każdym punkcie, że całą dotychczasową robotę Bismarka nie uważa jeszcze za rzecz skończoną. „Mocarstwa europejskie, pisze organ rządu pruskiego, oswoiły się z myślą, aby dalszemu rozwojowi Niemiec na podstawach stworzonych w r. 1866, żadnych więcéj nie stawiać przeszkód."

P. Bismark zdaje się więc być pewnym, że mocarstwa europejskie nie będą mu przeszkadzały w dalszym rozwoju rozpoczętego w r. 1866 dzieła. *Provinzial Correspondenz* wzywa ludność tak pruską jakoteż północno-niemiecką, aby przy zbliżających się wyborach do sejmu pruskiego i północno-niemieckiego nie kierowała się widokami pojedyńczych stronnictw ale widokami „praktycznego patrjotyzmu."

Od 1go stycznia przechodzi, jak wiadomo, ministerstwo pruskie spraw zagranicznych na Związek; jak słychać, wstąpi także w tym czasie saski sekretarz legacyjny jako pomocniczy współpracownik do urzedu kanclerstwa związkowego.

Od 1go stycznia ajenci dyplomatyczni Prus za granicą są uwierzytelnieni w następstwie tych zmian, już wprost jako przedstawiciele Związku północno-niemieckiego.

Ostatnie telegramy.

Trjest 1 stycznia. *Levant Post* donosi z Konstantynopola pod d. 25 grudnia: Dwa tutejsze dzienniki zawieszono z powodu korzystnych artykułów o wicekrólu epipskim. Mohamed Rouschdi pasza, minister spraw wewnętrznych, ma być przeznaczonym na miejsce Mithad paszy w Bagdadzie, a do Teheranu ma zostać wysłany nowy poseł.

Monachium 2 stycz. Król ratyfikował traktat co do wzajemnéj obrony praw literackich utworów i dzieł sztuki, zawarty między Bawarją, Wirtembergiem z jednéj, a Szwajcarją z drugiéj strony.

Paryż 1 stycznia wieczór. *Liberté* donosi: cesarz podpisał wczoraj mianowania nowych ministrów według listy podanéj w *Constitutionnel.*

Bukareszt 31 grudnia. Wniosek Laskar-Balliacs, ażeby izba wybrała komisją do wypracowania ustawy o żydach, przekazano sekcjom, poczém izba uchwalając wotum zaufania dla rządu przeszła do porządku dziennego.

Paryż 2 stycznia. Według *Gaulois* powiedział cesarz przy noworocznem przyjęciu: Przedsiębierzemy znaczącą przemianę w naszych instytucjach, liczę na waszą pomoc w doprowadzeniu jéj do końca. Obdarzony poprzednio całą odpowiedzialnością władzy rządowéj, szczęśliwy jestem, że dzisiaj część jéj zastępcom kraju ustępuję. Jestem jak podróżny, który część ciężaru zostawia, aby prędzéj osiągnąć cel, jaki sobie wytknął. Tym celem panowie, jest po ubezpieczeniu porządku zapewniona pomyślność i ostatecznie ustalona wolność.

Paryż 3 stycznia. Dziennik urzędowy z niedzieli donosi: Podczas przyjęcia noworocznego odpowiedział cesarz ciału dyplomatycznemu: Obecność panów i słowa są nowym dowodem dobrych stósunków mojego rządu do mocarstw. Spodziewam się, że rok 1870 wzmocni jeszcze wspólne porozumienie. Senatowi winszował cesarz sposobu, z jakim dokonał liberalnego zadania zmiany konstytucji. Do członków ciała prawodawczego rzekł cesarz: Zgoda pomiędzy nami nie była nigdy potrzebniejszą i pożyteczniejszą. W nowych stósunkach, przy rozszerzonych prerogatywach ciała prawodawczego bez uszczuplenia mojéj od narodu otrzymanéj władzy, dzieląc odpowiedzialność z wielkiemi ciałami państwowemi, czuję nierównie większą pewność, że trudności jakie przyszłość gotować może załatwione będą. Duchowieństwu winszował cesarz gorliwości, z jaką w łonie mas rozszerza naukę zaparcia się samego siebie i chrześcjańskiéj miłości.

Paryż 3 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza skład nowego gabinetu: Ollivier sprawiedliwości, Daru spraw wewnętrznych, Chevandrier wewnętrznych, Buffet finansów, Leboeuf wojny, Rigault marynarki, Segris wychowania, Talhouet robót publicznych, Louvet handlu, Vaillant domu cesarskiego, Richard sztuk pięknych. Dekret cesarski oddziela tekę domu cesarskiego od teki sztuk pięknych. Paricu mianowany prezesem rady państwa, Saint Paul Duvergier senatorem.

Rzym 1 stycznia. „Civilta cattolica" pisze: Obce mocarstwa nie protegowały, ani nie tamowały soboru wprost, z wyjątkiem szyzmatyckiéj Rossji, która jedynemu biskupowi z Polski (z pod zaboru rossyjskiego *R.*), który jeszcze nie jest zabitym lub na Sybir deportowanym, zabroniła tu przybyć, aby poświadczył ćierpieniom męczonego narodu. Tylko rząd wspaniałomyślnéj Francji, któremu cały katolicki świat winien jest wdzięczność, okazał się życzliwym, utrzymując w papiezkiém państwie załogę wojskową, która stanowi silną gwarancję dla spokojnego przebiegu soboru.

Nowy Jork 1 stycznia. Według wiadomości z Haiti, zajęli powstańcy Port a u Prince. Salnave schronił się do Port Alexandre.

Kursa. Wiedeń 3 stycznia, g. 2 m. 15 5% zjednoczony dług państwa 60.40.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 70 80 — Londyn 123.35 Srebro 120.75.— Dukat 5 81. — Akcje kred. 271.10.— Lombardy 260.50.— Losy z 1860 r. 100.—. — Losy z 1864 r. 119.—.— Akcje franko-austr. 108.50.— Napoleony 9.87.—Akcje kol. galic. Kar. Lud. 246.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 202.50. — Akcje kolei północn.wschodniéj 163 25. — Akcje Banku 747.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 90.—. — Akcje banku jen. 49.25. — Renta w srebrze 70.90. — Bank obrotu 120.25 — Tramway 136.—. Akcje banku ang. 311 50. Wiedeński bank handlowy —.—. Kolej rządowa 410. Bank budowli 56.25 Alföld 173.50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają	płacą
	złr. wal. a.	złr. wal. a.
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Nr. 1.

Panie hrabio A. P.!

Nie chcąc korzystać z drogi mi wskazanéj, to jest właściwéj czyli sądowéj, aby przez to niedotknąć nieodżałowanéj pamięci najgodniejszego i najcnotliwszego męża i uważając to za czyn niegodny siebie, „Rewers pana A. J. na złr. 1000 niszczę i jako za niebyły uważam“. Cześć i pokój téj szlachetnéj duszy niechaj będą.

Kraków d. 2 stycznia 1870 r.

1004 *Karol Wolański.*

Opiekun polskich dzieci.

pismo illustrowane, poświęcone młodemu pokoleniu, wychodzi we Lwowie trzy razy na miesiąc i kosztuje rocznie 4 złr.,—półrocznie 2 złr. — w krajach polskich pod panowaniem pruskiem rocznie 2 tal. 20 sgr. półrocznie 1 tal. 10 sgr. — w innych krajach Europy rocznie 14 franków.

Wraz z „Opiekunem“ wychodzi raz na miesiąc w 1 arkuszu ścisłego druku **Dodatek** treści pedagogiczno-dydaktycznéj, przeznaczony szczególnie jako podręcznik nauczycielom szkół ludowych i kosztuje rocznie dla prenumerujących „Opiekuna“ 1 złr. 50 ct. — dla nieprenumerujących rocznie 2 złr. — W państwie pruskiem z „Opiekunem“ 1 talar, bez „Opiekuna“ 1 tal. 10 sgr.

Prenumeratę można przesyłać: do administracji „Opiekuna, Lwów 401¾, do księgarni „Sayfart et Czajkowski“ Lwów, Nr. 50, jako téż wraz z prenumeratą na dzienniki: *Czas, Kraj, Kalina, Przegląd Polski.* (Kraków) *Dziennik Poznański* i *Sobótka* (Poznań). *Mrówka, Dziennik Lwowski, Unia* (Lwów), *Gwiazdka Cieszyńska* (Cieszyn Szląsk). (981)

Nagrody 20 złr. w. a.

temu, kto odda zgubiony w dniu 22 b. m. w przechodzie ulicą Florjańską pierścionek złoty szeroko oprawny z brylantem właścicielowi mieszkającemu przy placu Szczepańskim w domu L. 242 II piętro. 972(2-2)

Nelson B. Gregory

dentysta z Paryża, ulica Luxembourg, 42, przybył na czas krótki do Lwowa. Udziela rady codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. (980)

Associations Stevens, Gregory, et Imre

Paris, rue de Louxembourg, 42.

Nelson B. Gregory (lui même)

Chirur. dentiste de la Convention nationale des dentistes d'Amerique et de la Société Odontalgique d'Angletterre execute tous les travaux dentaires d'apres le systéme americain le plus nouveau et le plus perfectionné.

Celui-ci peut être consulté pour le moment à l'hotel George Nr. 26 de 10 heures du matin jusq'a 4 heures du soir.

Pate Pectorale George pastylki piersiowe przeciw grypie, katarowi, kaszlowi i chrypce. — Cena 1 szkatułki 70 cent.

Cachou aromatisé dla oddalenia niemiłego zapachu z ust po paleniu fajki, po jedzeniu, po użyciu rozpalających trunków: wina, piwa, i t. d.; niezbędne w lepszych towarzystwach, w teatrach, na balach i w salonach i t. d. Złożone z czystych nieszkodliwych części roślinnych, służą jako prezerwatywa przeciw próchnieniu i bólowi zębów. Dla oddalenia fetoru z ust, dostatecznie zgryść jednę pigułkę. — Cena szkatułki 70 cent.

Dra Max. F. Schmidta tynktura do zębów, używana prawie od pół wieku na prędkie uśmierzenie bólu zębów i jako woda wzmacniająca do ust, ma dwie wielkie zalety: iż jest bardzo skuteczną i bardzo tanią. — Prawdziwa do nabycia we flaszeczkach wraz z sposobem używania 40 cent.

Maść rupturowa używana szczególniéj przy rupturach w dolnych częściach ciała, przyrządzona i zalecona przez Dra Krüsi specjalnego lekarza dla ruptur w Basel. W puszkach blaszanych z opisem. Cena 3 złr. 50 ct. w. a.

Pasta na zęby. — Najlepszy środek do czyszczenia zębów, jakoteż by zęby zdrowo i biało utrzymać, nieczystość z zębów bez bólu oddalić, dziąsła wzmocnić i przeszkodzić upływowi krwi z dziąseł. — Słoik 80 cent.

Francuzki płyn do farbowania włosów, by włosy według upodobania na czarno, brunatno albo blond w 10ciu minutach trwale ufarbować; doskonałość tego środka jest tak ogólnie znaną, że nie potrzebuje więcéj zachwalania. Dwie szczoteczki do tego i dwie muszle 50 cent. — Flaszeczka płynu 2 złr.

Balsam na odmrożenie w słoikach po 50 cent., który nawet zastarzałe odmrożenie prędko bardzo leczy i zupełnie uzdrawia — uzyskał używany od dawnych lat, ogólne zadowolenie.

Prawdziwy oléj z tranu wątrobianego, jako szczególny środek przeciw wszystkim chorobom piersiowym i płucnym — w najlepszym gatunku i pachnący. — Butelka 1 złr. i 1.80 ct.

Szwajcarska woda na słuch przeciw bólowi uszu i złemu słuchowi. — Cena 1 złr. a. w.

C. k. uprzyw. essencja na porost włosów i brody. — Jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem dla porostu i wzmocnienia włosów na głowie i brodzie. — Cena flaszeczki wraz z sposobem użycia 2 złr. w. a.

C. k. uprzyw. Tannochinin-Pomada „J. Pserhofera“. — Najpewniejszy i najlepszy środek na włosy, który już po 8 do 10-dniowem użyciu tamuje wypadanie włosów, porost przyspiesza, kolor i miękkość włosów utrzymuje i tworzeniu się łuski przeszkadza. — Zalecana bywa przez powagi lekarskie. — Liczne pisma uznawcze są do przejrzenia u właściciela firmy. — Cena puszki wystarczającéj na 3 miesiące 2 złr.

Uniwersalny proszek do potraw „Dra Gölis“. — Dotąd nieprzewyższony w swéj działalności na trawienie i czyszczenie krwi, na ożywienie i wzmocnienie ciała. — Używany codziennie 2 razy przez dłuższy czas, staje się środkiem zbawiennym na liczne, nawet uporczywe cierpienia. — Cena jednéj wielkiéj puszki 1 złr. 25 cent. — małej 84 c. w. a.

Pastiles digestives de Bilin. — Pastylki Bilińskie mają w sobie wszystkie rozpuszczalne części téj wody mineralnéj. Zalecane przy zgadze, kurczach żołądka, rozdęciach i utrudnioném trawieniu w skutek przeładowania żołądka, przy odbijaniu się kwasami i chronicznych katarach żołądkowych, następnie przy używaniu wód mineralnych, przy hipochondrji i histerji. — Cena opieczętowanego pudełka wraz z sposobem użycia 60 cent. w. a.

Pomada w laskach na brodę — mieszcząca w sobie wszystkie własności Tannochinin pomady, służy na to, by pokryć nowy porost włosów na czas, dopóki też przez wpływ pomady nie zostaną dostatecznie ufarbowane. — Pomada ta może być zarazem jako środek najlepszy na wąsy używaną. Cena 60 cent. w. a. 887(3-6)

Josef Weiss

Apotheker „zum Mohren“

Stadt Tuchlauben 444, nowy 27.

in Wien.

Przy przesyłkach uprasza się o dołączenie 10 cent. na opakowanie.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

SKŁAD ZEGAROW i ZEGARKOW „M. HERZA“

„Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes“

posiada **wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które jednoroczną daje gwarancję, po cenach następnych:**

Genewskie zegarki kieszonkowe w najlepszym gatunku.

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 fl. taniéj.

Męzkie zegarki:

Srebr. cylinder z 4 rubinami ......10—12 fl.
„ „ z sprężynką ......13—16 „
„ „ z obwódką złotą i spręż. ......13—18 „
„ „ z 8mia rubinami ......14—16 „
„ „ z podwójną kopertą ......15—17 „
„ „ z kryształowém szkłem ......14—17 „
„ ankre z 10 rubinami ......20—28 „
„ lepszy, z srebr. kopertami ......20—28 „
„ „ z podwójną kopertą ......18—23 „
„ „ lepszy ......24—28 „
ang. ankre z kryształowém szkłem ......18—25 „
„ ankre z podwójną kopertą ......25—30 „
Remontoirs, nakręcany z boku ......28—35 „
Remontoirs, z podwójną kopertą ......35—40 „
Remontoirs z kryształowém ......35—45 „
„ ankre-remontoirs ......35—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub. ......30—38 „
„ „ z obwódką złotą ......35—45 „
„ „ z podwójną kopertą ......40—60 „
„ „ z podwójną kopertą ......50—80 „
„ „ ankre ......60, 70, 80 fl.
„ „ z podwójną 65, 70, 80, 90, 100—120

Damskie zegarki.

Srebr. cylinder z 4 i 8 rubinami ......13—18
Złoty „ ......18—25
„ „ emaljowany ......25—30
„ „ z obwódką złotą ......30—40
„ „ emal. z dyamentami ......35—48
„ „ z kryszt. szkłem ......35—48
„ „ z podw. kop. 8 rub. ......40—48

Złoty zegar. damski emal. z djament. ......58—65
„ „ ankre ......40—48
„ „ z kryszt. szkłem ......50—60
„ „ z podw. kopertą ......56—[illegible]
Remontoirs ......60, 70, 80, 90—100
„ z podw. kopertą 90, 100—110

próbce powyższych, rozmaite inne gatunki zegarków srebrnych i złotych.

Srebrne zegarki pięknie się do pozłocenia **za cenę 1fl. do 1fl. 50 ct.**

Budziki po 7 fl.

Budziki same zapalające świece 9 fl.

Budziki z narzędem do wystrzału i zapalania świecy 14 fl.

Wielki wybór paryzkich zegarów brązowych

bijących godziny, po najtańszych cenach 28, 30, 35, 40, 45, 50, 60 do 100 fl.

Największy skład

pendułowych zegarów własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją:

Raz nakręcić naciąganych ......10, 11, 12 fl.
Po dni 8 zwyczajne ......20, 22, 24 fl.
„ bijący pół i całe godziny ......30, 33, 35 fl.
„ bijący kwadranse i godziny ......48, 50, 55 fl.
Regulator miesięczny ......29, 30, 32 fl.
Za opakowanie pendułowego zegara 1 fl. 20 ct.

Reparacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, gwarancją na reparacje, w najkrótszym czasie i po najtańszéj cenie. Zamówienia z prowincji uskutecznią się natychmiast. 51(102-150?)

Zegarki przyjmujemy również w zamianę.

Głuchota jest do wyleczenia!

W rozlicznych przypadkach praktykowanym, zupełnie bezpiecznym, nawet najsłabszy słuch na uszy z nadwyrężenia słabych głosów wzmacniającym środkiem, który mnie od 30-letniéj — do najwyższego stopnia dochodzącéj głuchoty zupełnie uwolnił, jest *preparowana bawełna uszna*; — przysyłam takową z sposobem użycia za przesyłką 5 złr. w. a.

L. Oelsner

Berlin Neue Schönhauser Str. 12. 927(4 8)

Świadectwo.

Jako *L. Oelsnera* bawełna słuchowa zbawienne skutki przynosi.

„Używałem bawełny słuchowéj wedle przepisu; czuję się po jéj użyciu tak zdrowym, iż przyczyniło mi [illegible], że się do pana udałem [illegible] mi zupełne wyzdrowienie.

Dzięki Bogu i panu, jestem na drodze do wyzdrowienia, proszę pana kuracyę dokończyć — przysłaniem mi takiego środka, jaki pan do zupełnego mego wyzdrowienia za potrzebny uznasz.“

29 września 1868 prob. szcz **Solgendorf** w Erstroff.

Zupełny przewrot, jaki od niejakiego czasu w sytuacji giełdy nastąpił, jest nie do zapoznania; **zaufanie** powróciło — gotówki jest dosyć, ciągły popyt na pewne papiery i coraz wyższy ich kurs — jednem słowem, zdaje się, że wreszcie przyszła chwila, by nowe operacje giełdowe z pomyślnym skutkiem rozpocząć; kto chce użytkować z chwili niech się uda do

kantoru dla interesów giełdowych

(Comptoir für Börsengeschäfte)

podpisanego, gdzie każdy nawet za wkładką 100 do 200 złr. tylko — ze zmiany kursów korzystać może

CARL STEIN.

975(1-39) Wien, I, Tiefer Graben 17.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład Kredytowy Włościański

wydaje we Lwowie i przez swoje biura zaliczkowe po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5-procentowe z 10-dniowym terminem wypowiedzenia
6- „ z 30- „

Asygnacje te wypłaca Zakład **we Lwowie i w biurach zaliczkowych** po powiatach, w których takowe podjęte zostały; a na osobne żądanie wydaje się także asygnacje kasowe **płatne we Wiedniu** w Banku Związkowym (Vereinsbank).

Również nabyć można w Zakładzie i w biurach zaliczkowych

LISTY ZASTAWNE

964(2-20)

Zakładu Kredytowego Włościańskiego

w sztukach po **100, 500 i 1000** złr. a. wal.,

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę, są wolne od opodatkowania** i wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu**. Kupony tychże listów płatne są **we Lwowie w biurach zaliczkowych po powiatach** i w Banku Związkowym **we Wiedniu.**

Dyrekcja.

Dla amatorów ślizgawek.

Prawdziwe angielskie patent wane łyżwy

najnowszéj i najpraktyczniejszéj konstrukcji do wyboru.

Dla dzieci 1 para 90 cent. 1 złr. 20 cent. 1.60, 2 złr.
dla kobiet 1 para złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4 złr. } z przyborami.
dla mężczyzn 1 para złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5 złr.

Jacques Haines Patent Schlittschuhe 857(13-24)

sporządzone według systemu znakomitego tego artysty łyżew.

1 kompletna para dla kobiet lub mężczyzn złr. 4, 5 i 6.

Jedynie do nabycia w składzie:

A. Friedmann, Wien, Praterstrasse 26.

NB. Według sprawdzających się dotychczas przepowiedni 100-letniego kalendarza Knauera powinnaby zima tegoroczna należéć do najtrwardszych w tym stóleciu.

Zabawki i gry towarzyskie

Dla każdego dziecka, małego czy starszego, ubogiego czy możniejszego. — Drugiego takiego handlu nie znajdzie w Wiedniu, w którymby obok takiéj taniości znajdował się tak bogaty i rozliczny wybór. Obok różnych interesujących i pouczających zabawek dla młodzieży szkolnéj, znajduje się nadto wielki wybór najnowszych interesujących gier towarzyskich dla dzieci i starszych, etc.

Niektóre zabawki:

Wytwornie ubrane lalki po c. 30, 50, 80, 1 złr. 2, 3, 4.

Nie ubierane lalki po cen. 10, 20, 30, 40, 50, 80 złr. 1, 2.

Mechaniczne biegające lalki, wydające głos, poruszające głową, rękami i nogami po c. 70, 90, złr. 1, 2.

Loteryjka i tambola gry po cen. 20, 30, 50, 80.

Młotek i dzwonek (Hammer i Glocke) gra c. 10, 20, 30.

Domino c. 20, 30, 50, 80.

Szachy piękny wyrób, z figurami 1.30, 1.50, 2.

Kręgle c. 10, 20, 40, 60, 80.

Łamigłówki c. 20, 30, 40, 60, 80. 1 złr.

Budownictwo (w skrzyneczkach) c. 20, 40, 60,

Gra w sześciany c. 30, 60, 70, 90, złr. 1.20, 2.

Apparaty rysunkowe c. 30, 60, 90.

Kasetki robótkowe c. 60, 80, złr. 1, 1.50, 2.

Fortepianiki po złr. 1, 1.80, 2, 3, 4.

Puzony, trąbki, bębny, skrzypki, gitary, melodje, kobzy, harmoniki, dzwonki i inne instrumenta po nader nizkich cenach.

Zabawki dla małych dzieci z drzewa i kauczuku c. 15, 25, 30, 50.

Różne zwierzęta po c. 5, 10, 20, do 1 złr.

Zwierzęta, zupełnie jak naturalne, cen. 50. złr. 1 do 2.

Różne inne zabawki w 1,000 gatunkach do wyboru od 10 c. do 4 złr.

Gry towarzyskie od c. 30, 50 do 2 złr.

Najnowsze książeczki obrazkowe dla dziewcząt z tekstem, lub bez tekstu po cen. 10, 15. 25, 45, 65, 80, złr. 1.

Skrzyneczki z obrazkami, z pomocą których dzieci nadzwyczaj szybko nauczyć można czytać, po 1 złr. zabawką nauczyć można dzieci różnych robotek ręcznych za pomocą nowéj szkółki robót — sztuka po c 80. złr. 1.20, 2, 3.

Globusy po c. 50, 8, złr. 1, 1.50, 2.

Latarka magiczna, zwana *czarodziejską*, najprzyjemniejsza zabawka dla dzieci, a nawet i starszych osób 1 sztuka z 12 obrazkami c. 65, 85, złr. 1.50, 2, 3, 4, 5.

Słowik, szklanny instrument, z pomocą którego nasladować można do złudzenia głosy wszystkich ptaków, kosztuje tylko 25 c.

Angielski warsztacik, mieszczący wszystkie do użytku domowego niezbędne narzędzia rzemieślnicze, skrzyneczka po 1 złr. 1.50, 2, 2.5, 3, 4, mała dla dzieci po c. 25, 35, 60, 80 złr. 1.

Wyborne gry Fröbla, w wielkim wyborze dla chłopców i dziewcząt w każdym wieku jedna gra po c. 80 złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50.

Drukarnie kompletne z alfabetami i innemi przyrządami, dla starszych dzieci 85 c. złr. 1.20, 1.80, 2.50, 3, 4, 5.

Książeczka z 80 wzorkami do znaczenia 5 c.

Różne inne pouczające zabawki w wielkim wyborze.

Różne zabawki, w pudełkach, w 100 gatunkach do wyboru, dla dziewcząt i chłopców, pudełko ct. 10, 20, 40, 60, 1—2 złr.

Co za miła zabawa!

najnowsze fejerwerki salonowe, nie pozostawiające niemiłego zapachu, w wielkim wyborze, sztuka po cent. 3, 5, 8, 10, 15.

Kominki, kuchnie, stajnie sklepy, pokoje, saloniki z urządzeniem lub bez.

Teatrzyki dziecinne ct. 35, 60, złr. 1.20.

Puszki na pieniądze ct. 10, 20, 30.

Ruletki ct. 35, 50, 80, złr. 1.

Myszki latające 50 ct.

Koleje żelazne złr. 2—2.50.

Zegarki dziecinne, piękne, bijące godziny po 35 ct.

Inne gatunki po ct. 10, 15, 20, 30, 40.

Pistolety, karabinki i strzelby z przyrządem do strzału po ct. 20, 40, 8, złr. 1, 1 30, 1.50 w. a.

Szabelki. blaszane ct. 20, 30, 40, stalowe ct. 90, złr. 1.50.

Wielki wybór zabawek magnetycznych, pływających w wodzie podług kierunku magnesu, pudełko ct. 10, 20, 30, 50, 80, 1 fl.

Serwisy porcelanowe do kawy, herbaty i jedzenia stósownie do wysokości cen: 60, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.

Nadzwyczaj interesujące i zabawne dla dzieci w każdym wieku najnowsze kasetki czarodziejskie. — Są to piękne kasetki z różnemi czarodziejskiemi apparatami, z dokładnem objaśnieniem tak, że z nadzwyczajną łatwością pokazywać może każdy czarodziejskie sztuki *à la professor Bosko* 1 kasetka stósownie do ilosci apparatów złr. 1, 1.40, 1.80, 2.30, 2.80, 3.50.

Ziemia i jej mieszkańcy, do polecenia dla starszych dzieci. Jestto etui obejmujące globus dokładnie wykonany, i wszystkich mieszkańców ziemi w ich narodowych strojach, kolorowanych z nazwą w 3ch językach, kosztuje tylko 35 c.

Zwierzęta pokryte wełną, bardzo trwałe po c. 30, 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.

Różne zwierzęta, wydające naturalne głosy c 50, 80, złr. 1, 1.30, 1.50, 2.

Blaszane trwałe, i pięknie malowane *ekwipaże, kabrjolety, wózki fijakry* i inne wózki z konikami c. 30, 50, złr. 1, 1.50.

Wiedeńskie koleje konne, koleje żelazne i okręta po c. 50, 80 złr. 1, 1.50.

Fotograf zabawka bardzo miła, z pomocą któréj otrzymać można prawdziwe fotografje 1 tztuka razem z instrukcją cen. 20, 40.

Amerykańska zabawka w żołnierze, albo trzy sztuki w jednéj. Jestto amerykańska chorągiew wolności, która zarazem służy jako trąbka i pistolet. 1 sztuka bardzo ładna 80 c.

Wielka ilość różnych innych zabawek i gier towarzyskich, których wymienić poszczególe niepodobna, jest w zapasie po nadzwyczaj nizkich cenach, w żadnym innym składzie wiedeńskim niepraktykowanych.

Cenniki, nadzwyczaj interesujące przedmioty obejmujące, rozsyła się na żądanie *gratis*. 650(6—12)

Der Prac azar, **A. Friedmann, Wien,** Praterstrasse Nr. 26.

Niezawodne leczenie

także chorób zadawnionych; zewnętrzne skórne i moczowe choroby, zwężenia, osłabienie u mężczyzn, cierpienia brzuszne, niepłodność, upławy u kobiet, leczy gruntownie i w niesłychanie krótkim czasie wzbogacony tyloletnią praktyką i złotym krzyżem zasługi dekorowany em. c. k. wojskowy i cywilny lekarz w szpitalu. — Ordynacje codziennie od 9 do 5 we wtorek, czwartek i sobotę także z wieczora od 7 do 9. — Honorarjum skromne bardzo. — Panowie i panie mają separowaną salę posłuchania. Także listownie: „**Ordinationsanstalt, Stadt Rudolfsplatz, 3**“. — Dopiero co wyszedł i jest tamże do nabycia: „*Der Heilkünstler in Syphilis*“; *2. Auflage*, lekarski poradnik wyż wymienionych chorób obojga płci, jako téż osłabienia u mężczyzn i niepłodności. 952(2-?)

Gospodarz

w zawodzie swoim nie tylko teoretycznie wykształcony, ale mający za sobą wieloletnią praktykę i mogący na żądanie dostarczyć najznakomitsze rekommendacje, w sile wieku, szuka zaraz lub od śgo Jana r. p. miejsca, jako rządca znaczniejszéj posiadłości w Galicji.

Łaskawe oferty przyjmuje

DOM KOMISOWO-HANDLOWY

J. Stefański i Spółka

w Poznaniu. 955(2-3)

L. 33870. 965(2-3)

Las na sprzedaż.

Król. miasto Lwów imieniem funduszu śp. Stanisława Gosiewskiego ma do sprzedania w lasach Pniatyna w powiecie przemyślańskim położonych, 200 morgów lasu bukowego, 80 do 100 letniego.

Chęć kupienia mający zechcą swe oferty w wadjum w kwocie 750 złr. w. a. opatrzone wnieść na ręce burmistrza do Magistratu lwowskiego najpóźniej do 20 stycznia 1870 r., w którym to dniu z uderzeniem godziny dwunastéj w południe w biurze IIIgo departamentu Magistratu otwarcie ofert nastąpi.

Warunki sprzedaży wolno przejrzeć w wspomnionêm biurze, a las sprzedać się mający może być na miejscu obejrzany.

Lwów dnia 20 grudnia 1869.

KUPONY

od **Obligacyj kolei rumuńskiéj,**
„ **Pożyczki węgierskiéj,**
„ **Akcyj kolei Rudolfa,**
„ „ „ **północno-wschodniéj** (*Nordost*),
„ „ „ **siedmiogrodzkiéj,**
„ „ „ **Alföldzkiéj,**
„ „ „ **Franciszka Józefa,**

jako téż od

Prioritetów kolei węgiersko-wschodniéj (**Ostbahn**),

płatne d. 1go stycznia 1870 r.

wypłaca **srebrem** lub **banknotami** według dziennego kursu

KANTOR WYMIANY

Alberta Mendelsburga

w Krakowie — Rynek główny — Nr. 52. 932(5-5)

Majątek ziemski

blisko Radomyśla, dwie mile od Tarnowa,

obejmujący areatu 540 morgów, z tych 330 pod pługiem w pięknéj glebie i dobréj kulturze. — Lasu 200 morgów w części zdatnego na budowle, reszta pięknych łąk. — Pałac z oficyną i angielskim ogrodem. — Budynki gospodarskie wszystkie w dobrym stanie. — Inwentarz kompletny. — Dochody z karczmy i rybołowstwa pokrywają więcéj, jak wszystkie podatki rządowe wynoszą. — Nabyć można i odebrać natychmiast po 64 złr. w. a. za morgę. — Bliższej wiadomości udzieli na żądanie

DOM HANDLOWY

Godeffroy & Klein.

033(3 3) w Krakowie — Hotel Saski — Ulica ś. Jana.

Mamy zaszczyt oznajmić wysokiéj szlachcie i P. T. Publiczności, żeśmy na tutejszym targu otworzyli

FABRYKĘ FORTEPIANÓW.

Zadaniem naszem jest, nietylko przestrzegać trwałości w budowie wszystkich instrumentów, lecz także **zbyt wygórowanym wymaganiom czasu** zadawalniająco odpowiedzieć. — Dla tego też przez znaczne ulepszenia fortepianów damskich osiągnęliśmy dźwięczny dyskant, pełny bas i sporządziliśmy według prawdziwego amerykańskiego systemu ***Pianina***, które z każdym fortepianem koncertowym równać się mogą. — Zbytnią długość fortepianów angielskiego i wiedeńskiego mechanizmu znieśliśmy, redukując takową na 6 stóp. — Fortepianom (Muzflügel) pozostawiliśmy długość 5′6″. — Najnowszym jednak wynalazkiem są fortepiana mechanizmu niemieckiego i angielskiego **z deką wierzchnią** długości 4′10″ pod względem dźwięku i pełności tonu nic do życzenia nie pozostawiające. — Na wystawie 1869 r. w Linz odznaczono je dużym srebrnym medalem. — Przy budowie mieliśmy na względzie elegancję i gust. — Technicznym przewodnikiem fabryki jest p. ***Alois Biber z Monachium***, którego dzieła od dziesiątka lat cieszą się sławą europejską i **na wszystkich większych wystawach przemysłowych** nagradzane bywają. — Dokładając wszelkich usiłowań, by rzetelném postępowaniem i ile możności przystępnemi cenami zupełne zadowolenie P. T. nabywających uzyskać, upraszamy w razie potrzeby zaszczycić nas zamówieniami szacownemi.

Pozostajemy z głębokim szacunkiem

841(11-12)

Zinke et Wintersberger

Fabrik Fünfhaus, Zinkgasse Nr. 22, vis à vis dem Westbahnhofe in Wien.

SKŁAD: ***Palais Dumba — Parkring Nr. 4 — in Wien.***

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budwe